Redakcja ... Administracja ... Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor ... przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata miejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwartalnie (przy zaliczce z góry).
Prenumerata zagraniczna ... zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zamówienia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok XV Nr. 79 Łódź poniedziałek 20 marca 1939 r.

OGŁOSZENIA:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Jednolity front narodów bałkańskich
Sześć milionów bagnetów stanie w obronie niezależności Jugosławii, Bułgarii i Rumunii

ANKARA, 20.3. — Premier Kiosseiwanow, który przybył 17 marca do Ankary odbył szereg rozmów oficjalnych, po których wydano następujący komunikat: W czasie konferencji, odbywających się w atmosferze wielkich serdeczności, mężowie stanu tureccy i bułgarscy poruszyli szereg zagadnień, interesujących bezpośrednio ich kraje, lub mających związek ze sprawami bałkańskimi lub sytuacją światową. Skonstatowano raz jeszcze w obliczu rozgrywających się w Europie wypadków, że między narodami bałkańskimi istnieje solidarność oraz zupełna niezależność polityki poszczególnych krajów i polityki wspólnej. Jest to gwarancją pokoju nie tylko dla obszarów geograficznych tych krajów, lecz także dla całej Europy. Tureccy i bułgarscy mężowie stanu zdecydowani są nadal współdziałać w sprawie utrzymania pokoju i wyrażają radość z przyjaznych stosunków turecko-bułgarskich, pogłębionych przez ostatnią wizytę bułgarskiego premiera w Ankarze. Premier Kiosseiwanow, który przyjęty był wczoraj przez Ismet Inonu wyjechał wieczorem do Bułgarii.

STAMBUŁ, 20.3. — Prasa tutejsza omawia szeroko cele pobytu premiera Kiosseiwanowa w Turcji. Głównym przedmiotem obrad była sprawa bezpieczeństwa państw bałkańskich wobec zaboru Czechosłowacji przez Niemcy. Blok państw bałkańskich z Turcją dysponować może 6 milionami bagnetów, które potrafią obronić dalsze posuwanie się Niemców w kierunku Jugosławii, Rumunii i Bułgarii.

OSTRY TON PRASY NIEMIECKIEJ.

BERLIN, 20. 3. — Złożenie noty protestacyjnej przez Anglię i Francję na Wilhelmstrasse spotkało się z ostrą reakcją niemiecką. Tutejsze koła polityczne oświadczają, iż mocarstwa zachodnie, które daremnie starały się o zniszczenie Niemiec w okresie powojennym „nie mają prawa odmawiania Rzeszy legalności postępowania w związku z ustanowieniem protektoratu Czech i Moraw". Prasa rozprawia się z zarzutami dzienników demokratycznych w sposób bardzo ostry, wysuwając przede wszystkim argumenty przeciwko Anglii.

„National Ztg." oświadcza naprzykład, iż czeskim obywatelom protektoratu będzie lepiej niż niektórym członkom imperium brytyjskiego. Dalej rozprawia się organ partyjny ze stanowiskiem Anglii wobec zmian w Europie poł.-wschodniej i w całostronnych tytułach ostro atakuje Anglię.

Należy zauważyć, iż obecnie poświęca się w Berlinie więcej uwagi kwestii palestyńskiej, starając się przede wszystkim uwypuklić niedociągnięcia polityki angielskiej na tym odcinku. Sprawa hiszpańska zeszła zaś na ostatnie miejsce, lub w ogóle nie jest referowana.

ZAMKNIĘTE SAFESY.

PRAGA, 20. 3. — Kierownictwo urzędu celnego z siedzibą w Brnię wydało zarządzenie, iż wszelkie wypłaty wkładów i depozytów, których właścicielami są żydzi, względnie emigranci polityczni, jak również wkładów i depozytów, opiewających na hasła, zostały we wszystkich bankach na obszarze Moraw wstrzymane. Zamknięte zostały ponadto safesy we wszystkich bankach morawskich. Jednocześnie wyznaczono komisarza rządowego dla wszystkich banków morawskich w osobie dyrektora niemieckiego banku kredytowego w Brnie Regenermela.

DROGA DO WIELKOŚCI.
Generał Żeligowski o swym wniosku

WARSZAWA, 20. 3. — Kurier Polski powtarza rozmowę, którą gen. Żeligowski miał z red. Mackiewiczem na temat swego wniosku w Sejmie:

Rozmowa miała przebieg następujący:

— ‚Co Pan Generał rozumiał pod słowami: „Państwo polskie jest w niebezpieczeństwie?".

— „Naród niemiecki podejmuje w tej chwili odwieczną walkę z narodami słowiańskimi i ma ku temu bardzo dobre warunki, gdyż Europa, zmęczona wojną i pogrążona w materializmie, nie jest jeszcze gotowa przeciwstawić się zdyscyplinowanemu egoizmowi rasy germańskiej. Niestety, my nie mamy w sprawie słowiańskiej własnej polityki. Nie ustaliliśmy swego stosunku do narodów słowiańskich tak, jak to zrobił Bolesław Chrobry w Kijowie, Władysław Jagiełło pod Grunwaldem i Józef Piłsudski znów w Kijowie i w Wilnie.

To były drogi do wielkości nie tylko Polski, lecz i słowiańszczyzny. Nie chcę mówić o zachowaniu się względem nas w ciężkich dla nas czasach Czechów. Nie chcę, szczególnie dziś, jątrzyć zbyt bolesnej rany, lecz wszyscy rozumiemy, że czym innym są rządy, które się zmieniają, a czym innym narody, które trwają wiecznie!"

— Co rozumiał Pan Generał, pytając: „Co zamierza uczynić rząd dla spotęgowania sił moralnych i materialnych Ojczyzny?"

— Wszystkie siły moralne Narodu — odpowiedział poseł gen. Żeligowski — są unieruchomione przez nieodpowiednią politykę wewnętrzną rządu, złą organizację gospodarczą, niepotrzebny przymus i brak zaufania do własnego społeczeństwa. Podnosząc czynnik moralny we wszystkich dziedzinach naszego życia, wzmocnimy wielokrotnie tak potrzebny obecnie potencjał sprawności bojowej, który w wysokim stopniu tkwi i w naszej inteligencji i w masach ludowych".

Nieprawdziwe pogłoski o Litwie.

WARSZAWA, 20.3. — W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego powtarzana była pogłoska o rzekomym zwróceniu się Litwy do rządu polskiego z prośbą o wzięcie Litwy pod opiekę. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, a tym samym nie są prawdziwe dalsze konsekwencje z tego wynikające.

Prymas Hlond w drodze do Polski

RZYM, 20.3. — Kardynał Prymas Hlond wyjechał wczoraj do Poznania żegnany na dworcu przez członków ambasady watykańskiej z charge d'affaires Janikowskim na czele, ambasadora gen. Wieniawę-Długoszowskiego oraz przedstawicieli kleru i kolonii polskiej.

Poświęcenie samolotu Zw. Wł. Autobusów

J. E. ks. Biskup-Sufragan dr Tomczak poświęca samolot ofiarowany Armii przez Zw. Wł. Autobusów Woj. Łódzkiego.

Pożar zabytkowego pałacu w Warszawie.

Pożar pałacu Kronenberga przy ul. Mazowieckiej w Warszawie, w którym mieści się linia Gdynia — Ameryka.

Powitanie wojsk węgierskich na wspólnej historycznej granicy.

Dowódca pierwszego patrolu węgierskiego płk. Belendy wraz ze swym oddziałem, u wspólnej granicy polsko-węgierskiej, na przełęczy Tucholskiej.

Kuźnia fałszywych informacyj pracuje..
Poselstwo węgierskie dementuje wiadomość
o spotkaniu regenta Horthyego z kanclerzem Hitlerem.

WARSZAWA, 20.3. — Poselstwo Królestwa Węgierskiego w Warszawie oficjalnie dementuje pogłoskę o spotkaniu regenta Horthy'ego z kanclerzem Hitlerem. Regent Horthy przebywa w tej chwili na Rusi Przykarpackiej. Również nieprawdą jest o rzekomo mającym nastąpić wyjeździe do Niemiec, czy to premiera hr. Teleki, czy ministra spraw zagranicznych hr. Czaky.

Należy zwrócić uwagę, że wszystkie te pogłoski pochodzą z tego samego źródła i mają na celu zdezorientować opinię światową o ostatniej postawie politycznej Węgier.

Depesze żydów wileńskich do krewnych w Pradze

WILNO, 20. 7. — Wobec wkroczenia wojsk niemieckich do Czech, wśród żydów wileńskich, którzy mają krewnych w Pradze zapanowało zaniepokojenie o ich los. W ciągu dnia wczorajszego wysłano z Wilna liczne depesze z zapytaniami.

Jednocześnie należy dodać, że jeśli chodzi o uchodźców z Czech, to uciekający stamtąd żydzi w żadnym wypadku nie będą do Wilna dopuszczeni z uwagi na pas graniczny.

Gen. Franco zwalnia jeńców.
Napływ uchodźców hiszpańskich do Algieru

ALGIER, 20.3. — Codziennie przybywają do Algieru transporty uchodźców z Hiszpanii. W ostatnich dniach przyjechało kilka tysięcy osób. Uchodźcy umieszczani są w obozach koncentracyjnych, urządzonych na ten cel w Oranie, Orleansville i Carnot.

BURGOS, 20.3. — Gen. Franco postanowił, że wszyscy jeńcy, znajdujący się w obozach koncentracyjnych a nie podlegający mobilizacji, mogą być zwolnieni pod warunkiem przyjęcia gwarancji ze strony pracodawców, którzy zatrudniali tych ludzi przed wojną.

Niebieskie lampy w Rzymie.
Próbne ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.

RZYM, 20. 3. — Zaczęto zakładać na niektórych ulicach Rzymu niebieskie lampy o nikłym świetle. „Popolo di Roma" w odpowiedzi na zapytania czytelników w tej sprawie informuje, że niebieskie lampy są instalowane w celach obrony przeciwlotniczej. Służą one do próbnych ćwiczeń obrony przeciwlotniczej, które przeprowadzane będą w poszczególnych dzielnicach miasta.

Serdeczne braterskie powitanie żołnierzy węgierskich i polskich.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27, funty szterlingi po 24.77, franki szwajcarskie 119.75, franki francuskie 14.01, liry włoskie 16.10 (odcinki tylko do 100 lirów).

GRAND-KINO
Początek 4, 6, 8, 10
W 2-gim tygodniu wyświetlania wielkiego filmu miłosnego na tle nieśmiertelnej powieści Gabrieli Zapolskiej
O czym się nie mówi...
Zniżamy ceny miejsc: III — 1.09, II — 1.50, I — 2.20 na wszystkie seanse

JUŻ JUTRO W KINIE „STYLOWY" Kilińskiego 123
PO RAZ PIERWSZY W ŁODZI!
SIERZANT BERRY
W roli tytułowej: znakomity Hans Albers
HUMOR!!! TEMPO!!! NAPIĘCIE!!!

Nadszedł czas na szybkie, mężne decyzje

Solidarne stanowisko pracowników umysłowych

WARSZAWA, 20. 3. — W związku z ostatnimi wydarzeniami wielkiej wagi Centralna Komisja Porozumiewawcza, reprezentująca związki pracowników umysłowych państwowych, samorządowych i prywatnych odbyła nadzwyczajne plenarne posiedzenie. Powzięte wyjątkowej wagi uchwały stwierdzają, że obowiązkiem Polski jest podjęcie misji, wskazanej przez Chrobrego i Jagiellonów, usunięcie przegród, dzielących grupy społeczne i polityczne pod nakazem jednego hasła: jedności i siły.

C. K. P. oświadcza, iż uczyni wszystko, aby dla tej idei wywołać najszersze współdziałanie. Obecnie nadszedł czas na szybkie, mężne decyzje. Wydarzenia, które przyszły, wymagają, abyśmy gotowi byli spotkać te, które przyjść mogą. Uchwały kończą się wyrazem głębokich uczuć dla armii oraz oświadczeniem: „Jesteśmy gotowi!".

—oOo—

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Poz. o 4-ej

DZIŚ PO RAZ OSTATNI! NAJNOWSZA KOMEDIA MUZYCZNA. p. t.

„ALPEJSKIE OSŁY"

W rol. gł. FLIP i FLAP

42 DZIECI UTONĘŁO

w jeziorze pod Krzemieńcem

KRZEMIENIEC, 20.3. — Pod Krzemieńcem wydarzył się niezwykle tragiczny wypadek.

Uczniowie szkoły powszechnej w liczbie 45, pod kierownictwem nauczyciela, udali się na wycieczkę nad pobliskie wielkie jezioro, skute pokrywą lodową.

W pewnej chwili dzieci gremialnie pobiegły na lód i poczęły się ślizgać. W czasie zabawy kilku uczniów znalazło się w odległości kilkunastu metrów od brzegu. W tym momencie nastąpiła katastrofa.

Cienki lód załamał się i wszystkie dzieci poszły pod lód.

Nauczyciel, widząc, co się stało, rzucił się na pomoc, lecz zdołał wydostać tylko troje dzieci. Reszta poniosła śmierć w wodzie. Wśród ofiar wypadku znalazła się również córeczka nauczyciela.

Cała okolica została zmobilizowana do poszukiwania zwłok dzieci. Poszukiwania te są bardzo utrudnione z powodu wielkiej głębokości jeziora oraz jej wielkości.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie na Wołyniu.

Likwidacja żydowskiej szajki przemytniczej.

Sacharyna w łóżku.

WIELUŃ, 20.3. — Przed dwoma miesiącami donosiliśmy o wykryciu przez wieluńską Straż Graniczną przemytu części zapasowych z Niemiec jak: „torped", łańcuchów itp. Ogółem zajęto wówczas około 100 kg przemyconego towaru. Do szajki przemytników łącznie z tragarzami należeli sami żydzi.

Obecnie mamy drugi podobny wypadek do zanotowania. Str. Granicznej sprawiał niemało kłopotu żyd z Wielunia niejaki Izrael Ickowicz (rzekomo niedorozwinięty umysłowo), który w dnie targowe sprzedawał ludności wiejskiej sacharynę, eter i kamienie do zapalniczek. Ickowicz przytrzymany kilkakrotnie przez funck. Str. Gran. z przemycanym towarem udając idiotę nie wyjawił źródła nabywania przemytu, nie odpowiadał po prostu na zadawane pytania.

W tych dniach dopiero po dłuższej i żmudnej obserwacji udało się wreszcie Str. Gran. wykryć melinę szajki przemytniczej w skład której wchodzą sami żydzi zam. przy ul. Rudzkiej, a mianowicie: Rywka Pelta, Rudzka 29, Lewkowicz Dawid i Gitla, Rudzka 36, Kałma Lewkowicz, Rudzka 32.

W czasie rewizji znaleziono między innymi w mieszkaniu Rywki Pelty ukryte w łóżku cztery paczki sacharyny w oryginalnym opakowaniu niemieckim.

Wszystkich wyżej wymienionych stanowiących głównych przywódców szajki przemytniczej — pociągnięto do odpowiedzialności karno-skarbowej.

Zdarzenia i wypadki

(—) P. PREZYDENT R.P. WYGŁOSIŁ WCZORAJ PRZEZ RADIO DOROCZNE PRZEMÓWIENIE, W KTÓRYM PODKREŚLIŁ, ŻE W TRUDNOŚCIACH LICZYMY TYLKO NA WŁASNE SIŁY I NIE WIĄŻEMY NASZEJ PRZYSZŁOŚCI Z NICZYJĄ OPIEKĄ.

(—) Rząd angielski obradował wczoraj przez cały dzień. Premier Chamberlain zdał potem sprawozdanie z przebiegu obrad królowi.

(—) Premier węgierski Teleki i minister Csaky udają się w połowie kwietnia do Rzymu.

(—) Ambasador francuski z Berlina wyjechał do Paryża.

(—) Rząd Stanów Zjednoczonych podwyższył stawki celne na towary niemieckie i czeskie o 25%.

(—) Senat francuski uchwalił pełnomocnictwa dla Daladiera.

(—) Gen. Syrovy był obecny na defiladzie Reichswehry w Pradze.

(—) Strajk żydów w Palestynie został odwołany.

(—) O g. 16.38 przyjechał wczoraj do Warszawy „niebieskim" Luxem podsekretarz stanu Robert Hudson, dyrektor departamentu handlowego ang.elskiego M. S. Z. z małżonką, na czele licznej delegacji.

(—) Starosta grodzki dr Mostowski wczoraj dokonał dekoracji Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali:

Stolarski Józef, Wolczyński Stanisław, Urbanowicz Tadeusz, dyr. Kenigsberg Karol, Tomaszewski Kazimierz, Wiewiórowski Zygmunt, inż. Tworek Zygmunt, Wolska Ludomira, dr in. Kubala Henryk, inż. Kiełbasińska Irena, red. Kronman Eugeniusz, Pietrzyk Ignacy, Zubert Czesław, Kołogrylow Konstanty, inż. Byszewski Wacław, Sarna Bolesław, Cyl Wawrzyniec, Gotkiewicz Józefat, Pisarski Józef, Ferbek Jerzy, Gutner Zygmunt, Olszewska Klara.

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali:

Wojtasik Michał, Stróżek Jan, Gilczuk Józef, Janicki Fryderyk, Wojciechowski Michał, Nowakowski Wiktor, Walicki Piotr Konrad, Rodak Mieczysław i Lisiecki Stanisław.

Dzień Imienin Wielkiego Marszałka

w Warszawie i Łodzi

WARSZAWA, 20.3. — Dzień Imienin Pierwszego Marszałka obchodziła ludność stolicy i całej Polski w podniosłym nastroju.

W godzinach rannych w Świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa za spokój duszy Wielkiego Marszałka, organizowane staraniem stowarzyszeń społecznych i dyrekcji szkół.

W godzinach popołudniowych i wieczornych odbyło się w Warszawie szereg uroczystych akademii, na których wysłuchano przemówień poświęconych życiu i czynom Wielkiego Marszałka.

Staraniem związku Legionistów i Peowiaków odbył się o godz. 12 uroczysty poranek w Teatrze Narodowym dla dzieci.

O godz. 18.30 w sali rady miejskiej pracownicza komisja samopomocy społecznej zarządu miejskiego w m. st. Warszawie zorganizowała uroczystą akademię ku czci Wielkiego Marszałka.

ŁÓDŹ, 20.3. — W świątyniach łódzkich odbyły się nabożeństwa za spokój duszy Wielkiego Marszałka.

W nabożeństwie odprawionym w Katedrze wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa oraz delegacje ze sztandarami wszystkich stowarzyszeń organizacyj i związków.

Po nabożeństwach zorganizowane zostały akademie w świetlicach i salach poszczególnych związków i stowarzyszeń.

O godzinie 11.30 odbyła się w sali Teatru Polskiego uroczysta akademia ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, urządzona staraniem międzyorganizacyjnego komitetu młodzieży.

U progu kalendarzowej wiosny

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 20.3. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 2 stopnie poniżej zera. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 4 stopnie poniżej zera.

Ciśnienie atmosferyczne 741 milimetrów. Spadek ciśnienia. Porywiste wiatry południowo-zachodnie.

„Są ludzie co furt się boją"

Prof. Bartel atakuje młodzież

Uchwały w sprawie samorządu technicznego w Polsce

WARSZAWA, 20. 3. — Odbył się dalszy ciąg dwudniowych obrad X zjazdu delegatów Związku Techników R. P.

Na zjeździe był obecny i zabrał m. i. głos sen. prof. K. Bartel przy omawianiu sprawy ustawy o tytule inżyniera.

— Dla mnie — mówił prof. Bartel — tytuły nie mają znaczenia. Ja osobiście nie dbam o swoje tytuły, których mam bardzo wiele. Dla mnie ważne jest to, co człowiek potrafi zrobić. Tytuły to rzecz ważna najwyżej dla tych, którzy muszą przejść alembik w karierze naukowej. W życiu technicznym natomiast papierek nic nie znaczy, zwłaszcza przy obecnym traktowaniu studiów przez rozpolitykowaną młodzież. Jeżeli tak dalej pójdzie to technik położy absolwenta politechniki, którzy 30 procent czasu przeznaczonego na studia traci dla awantur. Ja już sprowadziłem poziom swoich wykładów do 40 procent tego, co było przed wojną i stwierdzam, że jestem na poziomie szkoły średniej.

Dawniej każdy student obowiązany był opracować 21 arkuszy; dziś oddaje tylko 7. Ja już poruszyłem tę sprawę w Senacie i nie ustąpię.

Ludziom często brak jest odwagi do poruszania tego zagadnienia.

Przypuszczam jednak, że sprawa nowelizacji ustawy o tytule inżyniera zostanie rozwiązana w maju, ale nie w znaczeniu hiperbolicznym.

Proszę Panów! Ja zdradzam tajemnicę stanu: są ludzie tacy, co furt się boją. Sądzę jednak, że wszystko zależy od ministerstwa.

Trzeba jednak będzie wszystkim wytłumaczyć to zagadnienie i to w sposób bardzo popularny, bo przeważająca część ludzi na tych sprawach się nie zna, czemu nie należy się dziwić. Te rzeczy są bardzo specjalne. Ja Panów poprę, bo jestem człowiekiem, który ma odwagę mówić to, co myśli.

W wyniku referatu prezesa Naczelnej Organizacji Stowarzyszeń Techników R. P., A. Taffa, o organizacji świata technicznego, zjazd powziął uchwały, mówiące, iż:

Dla wypełnienia zadań, jakie stoją przed światem technicznym, konieczne jest zorganizowanie świata technicznego na zasadach samorządu oraz nadanie mu uprawnień wynikających z kluczowej roli, jaką winien posiadać w zorganizowanym społeczeństwie.

Kardynalnym warunkiem należytego rozwiązania wszystkich problemów powierzonych samorządowi technicznemu, zgodnie z nadrzędnymi interesami Państwa i Narodu Polskiego, jest utrzymanie rdzennie polskiego charakteru samorządu.

Poza tym zjazd powziął następujące uchwały w sprawie uprawnień zawodowych i stosunków pracy w wyniku referatu p. M. Kazimierowicza.

Ponadto domagamy się stosowania umów zbiorowych w stosunkach między pracodawcami i zatrudnionymi u nich technikami, umów, któreby regulowały wysokość uposażenia, zależnie od kwalifikacji oraz czas i warunki pracy. Należy obok kwalifikacji zawodowych brać pod uwagę i kwalifikacje moralne i patriotyczne posiadaczy dyplomów zagranicznych, np. nie mostyfikować i nie zatrudniać w Polsce tych absolwentów uczelni zagranicznych, którzy do polskich zrzeszeń studenckich zagranicą nie należeli, do polskości się nie przynawali, a jeśli chodzi o mniejszości narodowe, to nawet brali czynny udział w akcji przeciw Polakom za ich polskość.

Chłopi fundują dzwony

dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

KIELCE, 20.3. — W miejscowości Stary Korczyn, pow. Pińczów, w pobliżu której znajduje się słynne z czasów walk legionowych pobojowisko Czarkowa, zawiązał się komitet obywatelski, złożony z chłopów, którzy dzień imienin Marszałka Piłsudskiego postanowili uczcić ufundowaniem 4 dzwonów do kościoła parafialnego w miejsce zrabowanych przez zaborców.

Największy dzwon otrzyma nazwę „Marszałek Piłsudski" dla uczczenia pobytu Marszałka, który podczas walk legionowych w Starym Korczynie i Czarkowach przebywał tam w r. 1914. Drugi nazwany zostanie imieniem ks. biskupa Bandurskiego, który w r. 1928 dokonał poświęcenia pomnika na pobojowisku pod Czarkową, trzeci imieniem św. Stanisława, czwarty św. Mikołaja, patrona parafii.

Zawieszenie dzwonów nastąpi w dniu Święta Żołnierza Polskiego tj. 15 sierpnia bież. roku.

— —oOo—

Łódź poparła akcję strajkową

transportowców i szoferów w Warszawie.

ŁÓDŹ, 20. 3. — Wślad za niedawną akcją o poprawę bytu pracowników linij autobusowych, wystąpili z podobnymi żądaniami pracownicy przedsiębiorstw przewozowych. Wczoraj w związku klasowym robotników i pracowników przedsiębiorstw transportowych odbyło się przy ulicy Południowej 28 ogólne zebranie pracowników f. Hartwig, na którym postanowiono przystąpić do strajku wobec stwierdzenia związku, że firma niehonoruje układu i stosuje bardzo niskie płace.

Dziś rano strajk się rozpoczął. Podjęli go robotnicy i woźnice firmy.

Strajk transportowców i szoferów linij przewozowych Łódź — Warszawa i z powrotem w dniu dzisiejszym rozszerzy się na Łódź, na wczorajszym bowiem zebraniu łódzcy szoferzy przedsiębiorstw przewozowych postanowili poprzeć akcję strajkową swych warszawskich kolegów. Poparcie to będzie polegało na niewyjeżdżaniu do Warszawy samochodów, które przybędą dziś po południu względnie wieczorem do Łodzi.

Szoferzy i pracownicy przedsiębiorstw przewozowych mają umowę zbiorową i ich udział w akcji nie może być uważany za objaw walki o układ.

OGÓLNE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W środę 22 bm. odbędzie się w sali przy ul. 11 Listopada 21 ogólne zebranie pracowników państwowych. Domagają się oni jak wiadomo, 15 proc. dodatku wielkomiejskiego. W tej sprawie bawiła swego czasu delegacja parlamentarna Łodzi u premiera Składkowskiego, który przyrzekł rozpatrzenie sprawy w terminie do końca bieżącego miesiąca.

Zebranie środowe poświęcone będzie omówieniu sytuacji i ustaleniu dalszej akcji.

ŻYCIE ZGIERZA

Z wczorajszych uroczystości

W dniu wczorajszym, dniu imienin Marszałka Piłsudskiego Zgierz przybrał uroczysty wygląd. Domy udekorowano już w przed dzień flagami zaś gmachy publiczne były rzęsiście iluminowane, przy czym światło skoncentrowano na portretach Marszałka.

O godz. 10 rano w kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kanonika dr. Roszkowskiego. W nabożeństwie udział wzięły miejscowe organizacje sfederowane i społeczne ze sztandarami oraz przedstawiciele władz z prezydentem Świerczem na czele.

Wieczorem o godz. 19 przed Ratuszem zebrały się liczne rzesze miejscowego społeczeństwa, które w skupieniu wysłuchały przemówienia Prezydenta R. P. przez specjalnie zainstalowane megafony.

Należy nadmienić, że w sobotę z okazji imienin Marszałka Śmigłego Rydza odbył się capstrzyk, w którym udział wzięli żołnierze miejscowego garnizonu.

W tym dniu o godz. 19.30 miejscowy OZN. zorganizował akademię ku czci Marszałka Śmigłego-Rydza, podczas której przemówienie poświęcone Dostojnemu Solenizantowi wygłosił prof. Smokowski, zaś orkiestra „Boruty" odegrała szereg pieśni żołnierskich. Poza tym w świetlicach organizacyjnych odbyły się liczne akademie.

PANNA REKRUTEM.

Staraniem Polskiego Związku Łuczników Zarządu Okręgu Nr. 4 w sali Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" w Zgierzu odegrany zostanie, w środę, dnia 22 marca rb. o godzinie 18.30 i 20.30 doskonały wodewil w 3-ch aktach ze śpiewami i tańcami K. Stefańskiego p. t. „Panna Rekrutem" w wykonaniu Zrzeszenia Artystów Teatru Popularnego w Łodzi.

Całkowity zysk netto przeznacza się na rozwój sportu łuczniczego.

Makabryczne zawiniątko na wozie

Policja poszukuje wyrodnej matki.

WIELUŃ, 20. 3. — Wieluńskie władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały odkryciem jednego z włościan ze wsi Wiktorówek, który pozostawiwszy bez chwilowego dozoru wóz przy ul. Turowskiej przed gmachem Ubezpieczalni Społecznej, po powrocie znalazł na wozie jakieś zawiniątko.

Zdziwienie wieśniaka zamieniło się w przerażenie, gdy odwinąwszy tajemnicze zawiniątko znalazł w nim nagie zwłoki 6-miesięcznego niemowlęcia płci męskiej.

Oględziny lekarskie niemowlęcia wykazały, że poniosło ono śmierć na skutek otrucia.

Policja poszukuje wyrodnej matki.

Kobieta z rewolwerem w ręku

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 20.3. — Do większej awantury i następnie bójki doszło wczoraj wieczorem w domu przy ul. Korzeniowskiego 14. W mieszkaniu Józefa Szczygielskiego odbyła się huczna libacja imieninowa, w której brali m. inn. udział Stefan Szczygielski (Korzeniowskiego 14) i Józefa Strzelczyk, zamieszkała przy ulicy Wójtowskiej 11.

W pewnym momencie wśród uczestników wynikła kłótnia i następnie bójka. Odgłosy awantury zwabiły właścicieli domu — Salomeę, Tadeusza i Bolesława Stańczyków, którzy poczęli interweniować.

W rękach walczących pojawiły się tępe narzędzia oraz rewolwer. Wkrótce sąsiedzi powiadomili pogotowie oraz policję, która położyła kres zajściu, odbierając od Salomei Stańczykowej rewolwer. Lekarz pogotowia opatrzył poszkodowanych Józefa Szczygielskiego i Stańczykową Salomeę. Odnieśli oni rany tłuczone i ogólne obrażenia.

— Dziś rano przy ul. Zarzew 8 po sutej libacji na chrzcinach wywiązała się krwawa bójka, w wyniku której liczne rany tłuczone głowy i pleców odnieśli Grzywiński Roman, Rokicińska 13, Błaszczyk Stanisław, Zarzew 8, Czerwiński Józef Milionowa 143. Rannych opatrzył lekarz pogotowia PCK przewożąc ich do swoich domów na kurację.

— Dziś rano przy ul. Wapiennej 52 został ranny nożem w lewą rękę zamieszkały tamże Olejniczak Tadeusz. Opatrzył go lekarz pogotowia, pozostawiając na miejscu.

— Wskutek upadku doznał silnego potłuczenia żeber po lewej stronie Gronowski Antoni, Żeligowskiego 50. Lekarz pogotowia PCK przewiózł go do ośrodka złamań.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr HENRYKOWSKI
Specjal. chorób skórn. weneryczn. i seksualn. powrócił
UL. TRAUGUTTA 9 fr. I p. tel. 262-98.
przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.
Dla skórnie chorych g. ambulator. 10—11 i 5—6 w.

LEKARZ DENTYSTA
S. WATNICKA
UL. NAPIÓRKOWSKIEGO 65. tel. 172-33
(Róg Lubelskiej), front I piętro
przyjmuje od godz. 9—1 w poł. i od 3—8 w.

Dr ŁAGUNOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet roentgeno - światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Dr. med Gustaw Kohn
Specjalista akuszer.-ginekolog. Diatermia
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

Dr med.
Mikołaj BERNSTEIN
choroby kobiece i akuszeria
PIOTRKOWSKA 292, tel. 266-35.
Przyjmuje od g. 9.30 do 11.30 i od g. 3—6 wiecz.
W niedziele i święta od g. 9—11 rano.

Dr med H. GUTSTADT
Akuszer-kinekolog
ZACHODNIA 66 Tel. 129-52.
przyjmuje od 9—11 i 5—7 wiecz.

Dr. med.
Maria Frankiewiczowa
choroby kobiece i położnictwo,
SOSNOWA 32 (róg Napiórkowskiego)
Przyjmuje od 3—7, oprócz piątków. Tel. 269-61

Dr med.
MARKOWICZOWA
Choroby skórne i weneryczne.
MONIUSZKI 2. tel. 166-35.
wznowiła przyjęcia

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9—21. Panie przyjm. lek.-kobieta.
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33.
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr Med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych i wenerycznych
PIOTRKOWSKA 90, tel. 129-45.
Przyjmuje od 8 —2 i od 6 — 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 8 — 2 po poł.

Dr med EDWARD REICHER
Specjal. chorób skórn. weneryczn. i seksualn.
Leczenie promieniami Rentgena.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

DR. MED.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10—12 i od 5—8 wiecz.

Dr med LUBICZ
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
UL. PIŁSUDSKIEGO 69. tel. 143-12.
(róg Narutowicza)
przyjmuje od godz. 8—12, 13—3 i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—11 rano.

NA RATY przyjmuje na obstalunek ubrania z bielskiego materiału, Mędrowski. Nowomiejska 5, od 5 do 7 wiecz.

ZAJĄCE, Baranki, Jaja, Święconki, Bombonierki, Sękacze, Torty, oraz wszelkie wyroby czekoladowe i cukiernicze w wielkim wyborze po cenach fabrycznych poleca „Palermo" wł. Karol Lehman, Łódź, Główna 49, Hurt — Detal.

CZYŚĆ SZYBY
płynem LUNA.

BYĆ MĄDRYM
to znaczy golić się przy pomocy mydła PIXIN

BEZPŁATNIE!!! Chcesz się odzwyczaić palenia natychmiast — zastosuj moją metodę, podaj datę urodzenia. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ukazało się Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie regulaminu wyborczego do Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie. Reguluje ono szczegółowo sposób zwoływania i przewodnictwa wyborczego posiedzenia Rady Miejskiej oraz zgłaszania kandydatów na obsadzenie stanowisk prezydenta miasta, pięciu wiceprezydentów, dziesięciu ławników i sposobu ich wyboru. Zebranie wyborcze Rady zarządza minister spraw wewnętrznych, określając, jakich członków Zarządu Miejskiego należy wybrać. Głosowanie na członków Zarządu Miejskiego jest tajne. Wybór prezydenta miasta przeprowadza się przed wyborem wiceprezydentów, zaś wybór ławników po wyborze wiceprezydentów. Zgłaszanie kandydatów na prezydenta i wiceprezydentów uskutecznia się na piśmie. — Zgłoszenie takie musi być zaopatrzone przy najmniej w 20 podpisów radnych i może zawierać przy wyborze prezydenta jednego kandydata. Zgłoszenie może podpisać tylko obecny na zebraniu radny, przy czym ten sam radny może podpisać tylko jedno zgłoszenie. Prezydent i wiceprezydenci wybierani są absolutną większością głosów ustawowej liczby radnych, tj. co najmniej 51 głosami.

* * *

W obrębie Starostwa Śródmiejskiego jest 300 parkanów. Na terenie pozostałych Starostw ilość ich przekracza znacznie liczbę tysiąca w każdym. W najbliższym czasie się do właścicieli posesyj, na których znajdują się parkany, wysłane będą nakazy, według których parkany drewniane muszą być przebudowane na przewiewne i będą tolerowane tylko jako ogrodzenia prowizoryczne na placach niezabudowanych.

* * *

Jeden z piękniejszych placów stolicy, Plac Teatralny, ze wspaniałym monumentalnym gmachem Teatru Wielkiego, traci wiele z powodu braku perspektywy. Pośrodku skwerku znajduje się poczekalnia tramwajowa, nie wiadomo do jakiego celu służąca, a obok niej budka z papierosami, kryjąc perspektywę na Teatr Wielki i szpecąc piękną całość placu.

* * *

Stow. Przyjaciół Powązek wystąpiło do Zarządu Miejskiego o wykończenie zabrukowania ul. Krasińskiego na Żoliborzu dla połączenia jej przez ul. Burakowską z ul. Powązkowską, co dałoby najkrótsze połączenie kołowe i piesze Powązek z Żoliborzem, gdzie mieszka wielu pracowników zatrudnionych w warsztatach pracy, mieszczących się na Powązkach.

Krateczki.

POLOWANIE NA WÓDKĘ.

Energiczna szynkarka.

Ponieważ już dawno nie pisałem o wódce i z tego powodu zaczęto mnie nawet uważać za abstynenta, zmuszony jestem, celem odparcia tego niecnego, hańbiącego, oszczerczego zarzutu powrócić do drogiego sercu memu i mych przyjaciół tematu. Wódka jest najwierniejszym tematem człowieka pijącego. Wódka jest solą życia — powiedziałby jakiś wielki filozof, gdyby wpadł na to porównanie. Wódka jest filarem państwa — powiedziałby minister skarbu, gdyby go o to spytano. Wódka jest portem nieszczęśliwie zakochanych — powiedziałby mąż niewiernej żony.

Słowem wódka jest cudownym, jedynym w swoim rodzaju wynalazkiem, który koi, leczy, rozwesela, pomaga zapomnieć, grzeje, chłodzi, słowem nigdy nie zaszkodzi. Najlepszym dowodem jest samo życie. Lud, który posiada przecież zdrowy, naturalny instynkt, pije potężnie przy wszystkich ważniejszych wydarzeniach. Gdy dziecko się rodzi — na chrzcinach oblewa się wódką tę uroczystość, gdy młodzieniec żeni się — na weselu pije się potężnie na pomyślność państwa młodych. Gdy starzec umiera — na stypie pogrzebowej leje się morze wódki. A więc jasnym jest, że jeżeli te trzy główne etapy bytu ludzkiego są trzema wspaniałymi okazjami do wielkich trzech pijaństw, to dlaczego bronić człowiekowi, by w międzyczasie, między chrzcinami a ślubem i ślubem a pogrzebem odmawiał sobie miłego, pożytecznego treningu. Gdyby człek w tych czasach nie pił, wyszedłby z wprawy i gdy nadejdzie wesele czy stypa pogrzebowa, zalałby się po trzech kieliszkach. Jedynie więc w trosce o przyszłość, w trosce o godne trzymanie się przy wielkich okazjach, człowiek popija sobie często w czas normalny, by utrzymać się w „formie".

Wiadomo, że najłatwiej, najpomyślniej i najprzyjemniej załatwia się wszystkie sprawy przy dobrej wódce. Gdy chce się pogodzić dwóch pokłóconych kolegów, ściąga się ich na wódkę, i chłopaki po godzinie całują się z dubeltówki, aż miło. — Dlatego właśnie należałoby przeprowadzic zasadę, że wszystkie poważne konferencje dyplomatyczno - międzynarodowe powinny odbywać się w zacisznej knajpce, przy obficie zastawionym butelkami stole. Mężowie stanu, gdy sobie podgazują, szybko i pomyślnie załatwią wszelkie sporne sprawy. Przedstawiciel jakiegoś wielkiego mocarstwa wytłumaczy przecież swemu przeciwnikowi:

— Panie... hip!... kolego, po co mamy tego... hip!... kłócić, jak moja czkawka z żołądkiem... hip!... weź pan sobie ten kawałek Europy, mniej dajcie tamtym... hip!... ucałujmy się i będzie spokój, hip!...

Mam wrażenie, że ten sposób likwidowania sporów międzynarodowych zastosowały właśnie Czechy. Jest to jedyny argument, przemawiający przeciwko wódce. A ponieważ przeciwko wódce nie chciałbym, ze względu na moje przekonania, zbyt wiele pisać, przechodzę do sprawy.

W PIWIARNI.

Zofia Studzińska posiada piwiarnię. — Ponieważ jednak ludzie samym tylko piwem żyć przecież nie mogą, więc w piwiarni Studzińskiej znajdowało się znacznie mniej piwa, na którego sprzedaż posiadała zezwolenie, niż wódki, na której sprzedaż zezwolenia nie posiadała.

Zdarzyło się pewnego dnia, że do piwiarni przybył patrol policji kobiecej, poszukujący „dziewczynek". Dziewczynek nie znaleziono, ale znaleziono butelki po wódce. Gdy jedna z policjantek usiłowała taką butelkę zabrać, dla przekazania jej urzędowi akcyz, Studzińska wyrwała policjantce butelkę i stłukła ją (butelkę).

W wyniku tego wyczynu, Sąd Grodzki ogłosił wyrok, skazujący Zofię Studzińską na dwa miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania wyroku na trzy lata.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

Pracownik magistracki zasztyletował stolarza-rywala.

Z Tarnowa donoszą:

Całe miasto jest pod wrażeniem ohydnej zbrodni, dokonanej skrytobójczo w nocy około g. 24 na osobie 30-letniego Jana Ciureja, właściciela zakładu stolarskiego przy ul. Klikowskiej.

Ciurej krytycznej nocy wraz ze swym przyjacielem, Antonim Nytką, odprowadził do domu w Rzędzinie pod Tarnowem — swoją znajomą, zamieszkałą w Rzędzinie, Stefanię M., kelnerkę jednej z tarnowskich restauracyj. Po odprowadzeniu wracał sam do domu. Gdy znalazł się u wylotu ul. Ku Prochowni, został napadnięty i zabity ciosami sztyletu.

Nad ranem pod zarzutem dokonania tego bestialskiego mordu został aresztowany Antoni Wardzała, funkcjonariusz magistracki, pracujący w Funduszu Pracy, który miał porachunki z denatem na tle rywalizacji o względy wspomnianej dziewczyny.

Dodać wypada, że w miejscu, gdzie dokonano zbrodni — siedem lat temu zamordowany został w podobnych okolicznościach krewny denata.

Chlebek z „rodzynkami"

DRUT, TYNK, ROBAKI, A GDZIE MĄKA?

Z Sosnowca donoszą:

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko właścicielowi piekarni w Czeladzi, 46-letniemu Mordce Dorfsmanowi (Reymonta 60), oskarżonemu o nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, skutkiem czego w wypiekanym przez Dorfmana chlebie znajdywano robactwo.

Niechlujnemu piekarzowi wymierzył sąd 2 tygodnie aresztu i 50 złotych grzywny z zamianą na 5 dni aresztu.

Jest to nie pierwszy wyrok skazujący Dorfsmana. Był on karany już miesiącem bezwzględnego aresztu. W chlebie Dorfsmana znajdywano: drut, tynk, ustnik papierosa i robaki.

—oOo—

Kupiony znaczek F.O.M.

tworzy miliony potrzebne na budowę — **polskich okrętów wojennych!**

PRZYJACIÓŁKA KSIĘŻNEJ WINDSOR

jest z pochodzenia Polką

Z Gdyni donoszą:

Ostatnio doniosła prasa o olbrzymiej kradzieży klejnotów, wartości 10 milionów złotych, popełnionej na szkodę przyjaciółki księżnej Windsor, mrs. Daisy Felloves.

Należy zaznaczyć, że pani Felloves jest z pochodzenia Polką. Wuj jej mieszka w Gdyni. Dzięki niemu możemy podać następujące szczegóły rodzinne o pani Felloves:

Na Wołyniu mieszkała przed kilkudziesięciu laty rodzina Wyleżyńskich. Marian i Adam Wyleżyńscy brali udział w powstaniu 1863 r., obie ich siostry wychowywały się najpierw w Połonnem u swej ciotki, p. Walewskiej, potem zaś w modnym podówczas pensjonacie Cetnerowej w Wiedniu. Jedna z panien Wyleżyńskich wyszła niebawem za mąż za barona Löwenthala, mianowanego ambasadorem austriackim w Paryżu. Dwie córki z tego małżeństwa poślubiły: jedna markiza de Beauvoir, druga — ówczesnego premiera księcia Cases, którego syn (a więc wnuk Wyleżyńskiiej-Löwenthalowej) ożenił się potem z córką „króla maszyn do szycia" Singera. Był on właśnie ojcem pani Daisy Felloves.

Baronowa Löwenthalowa (której ciotecznym bratem był pan Hański, mąż balzakowskiej pani Hańskiej), prowadziła w Paryżu dom na wielką stopę. W salonie jej zbierała się arystokracja francuska i znana była szeroko. Opisał ją nawet jeden z pisarzy francuskich w książce pt. „Les femmes du second Empire" (Kobiety Drugiego Cesarstwa).

Jak wiadomo, pani Daisy Felloves przyjechała do Paryża po toalety dla swej córki Rosamond, która miała brać udział ostatnio w dorocznej wspaniałej uroczystości przedstawienia u dworu angielskiego.

RADIO-KĄCIK.

PONIEDZIAŁEK, 20 MARCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Mit grecki: „O królu Midasie" — audycja dla młodzieży
15.25 Rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży z dnia 3 bm. — ze Lwowa
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Kronika naukowa
16.35 Miniatury kwartetowe w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej
17.10 Z życia portów: „Gdynia" — pogadanka
17.25 Jubileuszowy koncert Chóru Bazyliki Gnieźnieńskiej (przez Poznań)
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
19.00 Audycja żołnierska
19.30 Koncert rozrywkowy (d. c.)
20.00 Transmisja z uroczystego wieczoru [illegible] wanego w Teatrze Polskim w dniu 19 marca przez okręg Związku Legionistów
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorne. wiadomości meteorologiczne. wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Recital klawesynowy
21.40 Nowości literackie
22.00 „Dzieje symfonii" — audycja w wykonaniu orkiestry P. R.
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert rozrywkowy — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.10 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.35 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Życie kulturalne
22.10 Koncert popularny
23.05 Zakończenie audycyj

WTOREK, 21 MARCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.15 Piosenki o rzekach — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Podróż w przyszłości — pogadanka dla młodzieży
15.15 Skrzynka ogólna
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
16.00 Dziennik południowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
16.30 Arie z oper Modesta Mussorgskiego (z Wilna)
16.50 Społeczne znaczenie popularyzacji nauki — odczyt
17.05 Recital fortepianowy — z Krakowa
17.30 Z pieśnią po kraju
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla robotników
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej i in.
W przerwie około g. 19.50: Pogadanka aktualna
20.35 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry m. Poznania
22.00 Przechadzki ateńskie: „Rozkwit rzeźby w Helladzie"
22.30 Koncert
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.15 Piosenki o rzekach — płyty
14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Uroki" — Tad. Kudlińskiego
18.00 O muzyce i muzykach — reportaż
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.25 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

E. BRINK.

Motocykl.

— Mogę zrobić to dla ciebie i sprzedać ci mój motocykl — mówił Emil do przyjaciela swego Edwarda.

— Bardzo poczciwie z twej strony — oparł ten niepewnym głosem.

— Maszyna w sam raz dla ciebie. Zgrabna, elegancka, lekka — ciągnął Emil dalej.

— Wierzę ci — bąknął Edward w tym samym tonie.

— Wypróbowana, mocna. Robi osiem dziesiąt kilometrów na godzinę jak nic — wychwalał Emil wehikuł swój w dalszym ciągu.

— Wiem! Wiem! — zgodził się jego rozmówca.

— Byczy motocykl jednym słowem! Gotów jestem oddać ci go za trzy tysiące franków — nadmienił Emil po chwili milczenia. Jako używany. Zrobiłbym to dla ciebie tylko. Kosztował mnie znacznie więcej, a wprowadziłem w nim w dodatku pewne ulepszenia. To jest interes. Radzę ci korzystać. Co pani mówi na to, panno Lucyno?

— Ależ pan ma słuszność. Podzielam pańskie zdanie — pośpieszyła zapytana z odpowiedzią.

Była to młoda, ładna i fertyczna „girl" londyńska niewielkiego wzrostu. Z wijącymi się jasno-blond włosami i lazurowymi oczyma wyglądała bardzo ponętnie. Edward był pod jej urokiem.

Od pół roku już spotykał się z nią dzień w dzień o godzinie dwunastej w skromnej robotniczej jadłodajni, gdzie przyjaciel jego Emil stołował się również o tej samej porze.

Pewnego dnia, kiedy ostatni, starszy mechanik w garażu, spóźniał się a panna Lucynka utyskiwała na złą kuchnię, Edward zdecydował się wystąpić z propozycją:

— Niech tylko pani powie „tak", panno Lucynko, a zaprowadzę panią do restauracji pierwsza klasa.

— Gdzie lokaje usługują w białych marynarkach i stoły nakryte są obrusem — podchwyciła panienka klaszcząc w ręce, — o byłaby to radość niemała dla mnie! Ale na co powinnam odpowiedzieć „tak", panie Edwardzie?

— Mam do pani słabość, panno Lucynko, pójdziemy do mera, jeśli pani chce mnie za męża — szepnął zakochany drżącym ze wzruszenia głosem.

Lucynka podniosła ciemne brewki wysoko.

— Pan podoba mi się więcej niż niejeden mężczyzna — odparła po chwili milczenia, z namysłem spoglądając na młodego człowieka z ukosa — ale w tym sęk, że pan prowadzi życie siedzące podczas gdy ja lubię ruch, spacery, wycieczki. Nie może być harmonii w małżeństwie, gdzie on i ona mają różne gusta.

Edward zaprotestował gorąco. Czyż pracownik, jak on, biurowy, ma być tym samym domatorem? Wyrzekać się wszelkiego rodzaju sportów na świeżym powietrzu? Od czegóż są długie letnie popołudnia? Nie dziele i święta w każdej porze roku?

— Chciałbym, aby mój mąż woził mnie na spacery motocyklem — precyzowała panna Lucynka.

Edward nie mógł wyobrazić sobie swej ukochanej trzęsącej się takim niewygodnym wehikułem w dużych okularach na swym małym nosku, z drobnymi nóżkami zwisającymi z dwóch stron tylnego siodełka. Nie mniej wszakże przedstawił sytuację Emilowi, mieniącemu się stale przyjacielem jego od serca.

— Na nic się nie zda dyskutować z „kobitą" mój kochany — orzekł mechanik. — Jak ci się baba uprze, nie wybijesz jej zachcianki z głowy. Nie pozostaje ci zatem nic innnego, jak zastosować się do woli panny Lucynki, jeśli... zależy ci na niej.

Czy Edwardowi zależało na Lucynie? Ach! Więcej niż przypuszczał z początku. Myśl, że wystarczy mieć motocykl by pozyskać ją dla siebie nie dawała mu dniem i nocą spokoju.

Toteż z chwilą, gdy Emil zaproponował mu sprzedaż swej maszyny łamał sobie głowę nad zdobyciem pieniędzy.

Emil tymczasem niecierpliwił się.

— No, jak tam? Decydujesz się na mój motocykl? — zahaczył go wprost pewnego dnia.

— Masz słuszność, mój drogi — dodał kiedy biedny zakochany milczał ze spuszczoną głową w odpowiedzi — szkoda twoich groszy. Puść Lucynkę kantem. Na co ci ten kram z żeniaczką? Skoro się jej zachciewa jazdy motocyklem, ja mogę powieźć ją choćby jutro na spacer. Jak się ma motocykl nic łatwiejszego, nieprawdaż? Niech panna użyje!

Edward drgnął jak dźgnięty ostrogą.

— Ani mi się waż! Kupuję twój motocykl. Będziesz miał pieniądze jutro — zawołał porywczo.

Pożyczył je z lekkim sercem, nie dbając o to, że trzy tysiące franków obciąży mocno skromny jego budżet.

— Nauczę cię kierować — obiecał Emil schowawszy banknoty do kieszeni — cena pięć franków za kurs — dla kamrata.

Uzyskawszy niebawem pozwolenie na jazdę Edward pokazał je Lucynie z radosną dumą.

—Możemy teraz przejechać się razem. Ma pani ochotę, panno Lucynko? — pytał pełen najpiękniejszych nadziei.

— Czyś oszalał? — podchwycił obecny przy rozmowie Emil — pozwolenie na jazdę to mało jeszcze! Musisz wydoskonalić się.. nabrać wprawy w kierowaniu! Nie chciałbyś chyba pogruchotać wszystkich kości pannie Lucynie, lub, co najmniej, uczynić ją kaleką na całe życie! Jak przejedziesz dwieście kilometrów, wówczas dopiero wolno ci będzie zaprosić kogo ci się żywnie podoba na siodełko. Nie inaczej, bracie!

— I ja myślę, że tak będzie przezorniej — przyznała Lucyna — nie ma mi pan za złe tego, panie Edwardzie? — dodała przymilnie — znajdzie mnie pan w naszej restauracji o godzinie dwunastej, jak zawsze.

— Doskonale! — zgodził się Edward — jutro niedziela. Ruszam w drogę o świcie.

— Jak powiedział, tak zrobił. Bardzo szczęśliwie dla siebie, gdyż przed nocą zaledwie po wielu niepowodzeniach dotarł do Birmingham, gdzie zmuszony był powierzyć motocykl swój miejscowemu mechanikowi

— Ładny gruchot nabyłeś pan! — orzekł znawca, obejrzawszy maszynę dokładnie — nie wart nawet farby użytej na przemalowanie go. Zrobię co się da, byś pan mógł dostać się nim do Londynu z powrotem. Ale za nic nie ręczę. Motor do niczego.

Późnym wieczorem dopiero Edward stanął nazajutrz w stolicy. Nie stracił jednak nadziei usłyszenia upragnionego „tak" z drogich usteczek Lucyny.

Czyż nie odbył mimo przeszkód trasy Londyn — Birmingham — Londyn jak było umówione? Nie przejąwszy się zbytnio burą otrzymaną od szefa za poniedziałkową nieobecność w biurze, wygolony, w nowym krawacie zjawił się punktualnie o godzinie dwunastej w jadłodajni. Lucyny nie zastał.

Edward obstalował śniadanie i powoli bez pośpiechu zabrał się do niego. Kwadrans mijał za kwadransem. Młody człowiek daremnie zerkał ku drzwiom wejściowym.

— Czy panny Lucyny nie było dzisiaj? — zaryzykował wreszcie pytanie przy deserze.

— Panny Lucyny? — odparła kelnerka wzruszając ramionami — uprzedziła mnie, że nie przyjdzie więcej do nas — ten duży sportowiec, który zasiadał wraz z nią przy pańskim stole i zjadał sam swoje dwa befsztyki zabrał ją. Znają się od dawna. Czekali pono na trzy tysiące franków, żeby móc pobrać się.

Tł. J. S.

Obóz polskich harcerzy nad zatoką Rio de La Plata.

„Asado" wół pieczony na wolnym ogniu

Buenos Aires, w marcu.

W polskim ruchu młodzieżowym w Argentynie wysuwają się na pierwsze miejsce drużyny harcerskie. Uformowały się one w ramach argentyńskich organizacyj skautowskich, utrzymując z naczelną komendą kontakt przez swego „delegado" (delegata) i „scontmaestro" (harcmistrza).

Harcerz polski.

Po przezwyciężeniu wielkich trudności komenda polskich harcerzyków zdołała zrealizować plan założenia obozu. Po obliczeniu wydatków i będących do dyspozycji funduszów stwierdzono, iż zapewniony jest dwutygodniowy okres obozowania. Z wielkim zapałem zebrali się harcerze do przygotowań, żywiąc oczywiście w głębi serca nadzieję, że w międzyczasie znajdą się pieniądze na utrzymanie obozu przez drugie dwa tygodnie. Nadzieje niestety zawiodły. Nie mniej i te dwa tygodnie pobytu w obozie pozostawi niewątpliwie niezatarte wrażenie w sercach 52 harcerzyków polskich obojga płci, 14 dziewcząt i 38 chłopców. Były to wyłącznie dzieci miasta, obracające się wśród rówieśników argentyńskich, słyszące język polski tylko w domu i to nie zawsze poprawny, naszpikowany obcymi wyrazami.

Rygor panował w obozie wojskowy. Harcerze spali w dwóch domach, położonych wśród gąszcza drzew owocowych i winnych latorośli, tuż nad zatoką Rio de La Plata. Było to na terenie miejscowości Palo Blanco, opodal miejscowości Berisso, gdzie istnieje Związek Polski. Harcerze wstając o wczesnej godzinie sprzątali obóz kąpali się i oddawali się ćwiczeniom gimnastycznym. Wieczorem rozpalano ognisko i wtedy dzieci słuchały ze skupieniem odczytów, opowiadań o legendach i dziejach ojczystych, deklamowały i śpiewały.

Pobyt w obozie wpłynął znakomicie na stan zdrowia dzieci. Również i moralnie dzieci zyskały wiele, tracąc przez dwa tygodnie kontakt z „ulica". Pod względem świadomości narodowej dzieci wcłonęły zapas wiedzy, której nie zapomną. Nabyły one także pewnej dozy uprzejmości i dobrego wychowania, co już zewnętrznie daje im cechy wyższości i nad innymi dziećmi.

Obóz odwiedziło dużo osób z Kolonii Polskiej w Buenos Aires. Najczęściej widziało się członków Związku Polskiego w Berisso, będącego kolebką polskiego ruchu harcerskiego w Argentynie. Powstała tam bowiem pierwsza drużyna. Potem dzieło założyciela kontynuował nauczyciel.

Związek Polski w Berisso zaprosił cały obóz na ucztę, składającą się z ciasta, herbaty i tradycyjnego w Argentynie „asado" (pieczony na wolnym ogniu wół czy cielak). Od innych towarzystw a także od osób prywatnych wpłynęły różne dary. W ogóle całe społeczeństwo z największą sympatią ustosunkowało się do dzielnych harcerzyków, nie szczędzono im słów uznania za wzorową postawę, która budzi zachwyt także wśród innych narodowości.

Pierwszy obóz harcerski dał pod każdym względem dodatnie rezultaty. Trwał on za krótko i to było jego jedyną wadą, którą niezawodnie usunie się w przyszłym roku.

Tomasz Wojnowski.

—oOo—

Historyczna chwila.

Kanclerz Hitler przyjmuje na audiencji b. prezydenta Czechosłowacji dr. Hachę na Hradczynie, gdzie prezydent Hacha przed kilku dniami urzędował jako głowa państwa czechosłowackiego.

ZDEGRADOWANY KOŃ

wygrał frapujący wyścig.

Pewien handlarz jarzyn w Hawick w Anglii miał konia, z którego był bardzo dumny. Zwierzę miało szlachetny wygląd i choć potulnie dzień w dzień ciągnęło wóz, wypełniony jarzynami, znać było, że kiedyś inne pamiętało czasy. Jak to zwykle bywa, przy szklance whisky zgadano się o zaletach konia. Wśród przysłuchujących się tej rozmowie był przypadkowo pewien wytworny pan, który obejrzawszy konia zawołał — „ależ, poznaję go, to Crionag, kiedyś sława turfowa, który przyniósł mi niejedną wygraną. Postanowiono wypróbować konia i puścić go w wyścigach z rasowymi końmi. Sterany ciężką pracą Crionag na widok pola wyścigowego jakby odzyskał dawną młodość. Ruszył do biegu i wspaniałym finiszem wygrał wyścig przed ogólnym faworytem, przynosząc zarówno właścicielowi sklepiku jarzynowego, jak i nieznajomemu, który go odkrył znaczną wygraną. Oczywiście, że konia zdegradowanego przez los do roli zaprzęgowej puszczono z końmi słabszej klasy.

Czy znaczony literami kapelusz

zdradzi mordercę policjanta?

Od kilku dni w następstwie często popełnianych kradzieży z włamaniem, patrole policji w Vichy krążyły nocą po mieście, by przychwycić złoczyńców. Onegdaj dwaj agenci Simon Imbault i Terrard, ubrani po cywilnemu, zauważyli po północy o godzinie 1.15 dwóch osobników o podejrzanym wyglądzie, których chcieli zatrzymać, lecz na słowo „stać, policja"! — jeden z opryszków krzyknął „uciekaj" i puścił się pędem ul. Allier, ścigany przez Terrarda. Za drugim opryszkiem, który uciekał gonił Imbault. Opryszek czując, że się nie zdoła wymknąć goniącemu go policjantowi, wpadł wśród ciemnej nocy do parku, skrył się za grube drzewo i w momencie, gdy nadbiegł Imbault, oddał doń dwa strzały. Policjant zwalił się na ziemie, a morderca bez dalszych przeszkód zdołał zbiec. W tym czasie drugi policjant, Terrard, któremu też nie udało się schwycić złoczyńcy, nadbiegł na odgłos strzałów i znalazł swego kolegę umierającego, który zdołał jeszcze wypowiedzieć: „zabił mnie dwoma strzałami, które dostałem w brzuch". Ciężko ranny policjant zmarł w drodze zanim dojechano do szpitala. Zabity Imblaut, lat 28, pozostawił w ciężkiej żałobie starych rodziców i młodą żonę.

Należy zaznaczyć, że w pobliżu, gdzie padł Imbault, znaleziono kapelusz oznaczony inicjałami J. U., kapelusz został nabyty w Strasburgu.

Jest nadzieja, że banda włamywaczy zostanie wkrótce ujęta.

Podejrzane dochody sędziego

wykryli amerykańscy agenci.

Dochody sędziego Martin T. Mantona w Nowym Jorku, który musiał ustąpić pod presją zarzutów przyjmowania sum pieniężnych od osób firm i zainteresowanych procesami, toczącymi się przed trybunałem w którym on zasiadał, — wynosiły od 1916 roku do dnia jego rezygnacji przeszło milion dolarów, w czym pensja sędziowska stanowiła tylko 250.000 dol., czyli czwartą część całego dochodu.

Dane te zebrane zostały przez agentów departamentu sprawiedliwości badającego z największą dokładnością źródła dochodów byłego członka federalnego sądu okręgowego.

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH
LELIWA KARMELKI i EKSTRAKT
apteki — Drogerie

RYSZARD BRAUN

HURAGAN W SERCU

Powieść 16

Niemiecki łącznik

rozmawia z czeskim policjantem w Pradze, pytając go o kierunek jazdy.

Studenci odprowadzili Johanna na dworzec. Byli zgnębieni. Marek miał minę wisielca, ale nadrabiał tupetem, jak mógł. Trzymał łapy w kieszeniach i pluł przez zęby daleko, jak najdalej.

— Myślę — mruczał, że policja dała znać do portów w Hawrze i Marsylii.

— Przypuszczam — dodał Johann — że Ewa umiała wyrżnąć po pysku i narobić hałasu.

— I ja na to liczę — dopowiedział Georges, zesuwając beret baskijski na tył głowy.

Pocieszali się, jak mogli.

Na peronie dworcowym lśniły czysto wymyte pudła wagonów elektrycznych i pelargonie w słońcu czerwieniały wesołą barwą.

Ale ich to nie cieszyło. Marek wściekał się.

— Żebym ja w swoje łapy dostał tego draba, to bym mu wszystkie zęby powybijał.

Pociąg za kilka minut odchodził, więc należało coś konkretnego obmyślić..

— Będąc w Paryżu — radził Georges — dowiedz się o biura detektywów prywatnych.

— I zapisz dokładnie adresy, bo jesteś zawsze roztargniony.

— Masz stylo? Sprawdź, czy masz stylo?

Johann sięgnął w głąb kieszeni i wyjął z niej zielone westermanowskie pióro, zdobne w złote skówki.

— Burżujskie stylo — mruknął Georges.

— Którym pociągiem masz zamiar wrócić? — pytali chłopcy, wyciągając ręce ku Johannowi, stojącemu we drzwiach wagonu.

— Czekajcie na mnie o ósmej. — Przyjadę z pieniędzmi.

— Na pewno o ósmej.

— Na pewno.

— A zapytaj barona, czy nie zna jakiego dobrego biura detektywów?

— Tak. Poradź się go.

— Ewentualnie przyjedź razem z agentem policyjnym.

— Postram się. Tak. Należy się śpieszyć. Każda chwila jest droga.

Pociąg raptownie cicho i bezszelestnie ruszył.

— Do widzenia! — krzyknął Marek. — Czekamy o ósmej.

—Adieu! — odpowiedział Johann.

Automatycznie drzwi zatrzasnęły się, rozdzielając chłopców. Twarz Johanna uśmiechała się po przez szyby i zginęła. Wagony toczyły się po szynach i oddalały. Jeden. Drugi. Trzeci. Wreszcie końcowy.

Marek, milcząc, wziął George'a pod rękę. Wracali do domu, w którym już nikt nie śpiewał przy dźwiękach mandoliny. W którym nikt się nie śmiał, ani nie walił butami we drzwi.

* * *

Johann Kirchoff pierwszy raz odebrał pieniądze w banku i pomimo zmartwienia, był z tego dumny. Chodził z godnością. Trzymał wysoko podniesioną głowę. Kwitując z odbioru siedmiu tysięcy franków, podpisał się zamaszyście, z zakrętasem. Wydając resztę, rzucił pieniądze na blat z nonszalancją, a wychodząc przez turbinet, wsunął szwajcarowi suty napiwek.

Czuł się dorosłym.

Na Bulwarach było strojnie, gwarno, wesoło i gdyby nie sprawa porwania Ewy możnaby się cieszyć życiem. Na wystawach sklepowych błyszczały sztuczne perły, barwiły się jedwabie i lśniły kryształy.

Johann zakupiłby pół Paryża dla dziewczyny, którą kochał; którą uważał za najpiękniejszą kobietę na świecie. Nawet nagie tancerki z Monparnasse'u wydały mu się wulgarne przy dziewczynie, która miała smukłe ciało, delikatną cerę i cienkie paluszki.

Na placu przed Operą z chęcią kupiłby dla niej perfumy, wypełniające piękne flakony, ustawione w otwartych pudełkach, wysłanych jedwabiem i aksamitem. Niestety, Johann zdawał sobie sprawę z tego, że w tej chwili Ewa mogła potrzebować stu innych rzeczy, ale nigdy perfum. Biedna. Zapewne płakała gdzieś, w kącie kajuty okrętowej, albo wzywała nadaremnie pomocy w numerze podejrzanego hoteliku.

Kirchoff ze smutkiem patrzył poprzez szybę na stojącą w głębi sklepu młodą kobietę. Przypominała mu ona Ewę. Jej włosy pięknie uczesane, wysunięte spod ronda strojnego kapelusza, miały ten sam odcień. I profil, wychylający się z puszystych ram futra, przypominał jej rysy. W pewnej chwili Johann widział odbitą w lustrze wystawowym całą postać nieznajomej i miał wrażenie, że podlega miłosnej halucynacji. Przecierał więc oczy i chciał nawet wejść do perfumerii, gdy wtem ktoś go chwycił za ramię.

— Dzień dobry panu.

Baron de Langle miał na sobie niezwykle piękny sportowy garnitur koloru zielonkawego i krawat o ton ciemniejszy, w popielatą kratę.

— Jesteśmy punktualni, jak przystało na prawdziwych dżentelmenów.

Johann dopiero w tej chwili się zorientował, że obaj znajdują się nawprost Café de la Paix.

— I komu się to pan tak przygląda, młodzieńcze? Brunetce, jak ona Jaqueline z Monparnasse'u, którą się pan tak zachwycał, czy blondynce?

Johann nie odpowiedział, patrząc poprzez szybę w głąb sklepu. Ale tam już nieznajomej nie było. Musiała przypuszczalnie wyjść w międzyczasie i odjechać jednym z samochodów, które kilku szeregami wypełniły plac przed frontonem Opery.

Student ciekawym spojrzeniem obrzucił dwie najbliżej stojące limuzyny, odnajdując w jednej z nich czarny kapelusz i podobną do Ewy twarz. Patrzyła na niego ogromnymi, niebieskimi oczyma, po czym odwróciła głowę, zasłaniając się rękę, ubraną w czarną rękawiczkę.

— Donnerwetter — zaklął chłopak — gdyby nie strojna suknia, to szyję bym dał, że to Ewa!

Baron de Langle podobnego jest widocznie zdania, gdyż w chwilę potem, siadając obok Johanna przy stoliku, rzekł niedbale.

— Tak, tak. Ona rzeczywiście bardzo jest podobna do roztarganej studentki z Wersalu, tylko że oczywiście bez porównania od niej piękniejsza i w lepszym guście.

— A więc i pan to uważa? — wykrzyknął student.

Ale baron widocznie nie lubił rozmowy, zbyt głośno prowadzonej w lokalu publicznym, bo z niezadowoleniem wykrzywił pełne, zmysłowe usta i zmarszczył brwi nad bourbońskim nosem. Po czym zwrócił się do kelnera w obciętym fraku i białym fartuchu, obstalowując dwa Martini.

Słońce świeciło. Na marmurowym blacie stolika błyszczały wypełnione płynem kieliszki.

Johann usiadł na wyplatanym krzesełku, nie wiedząc w jaki sposób ma rozpocząć rozmowę na temat owych kilku tysięcy franków, na których zwrot powinienby baron poczekać.

* * *

O ósmej wieczór, na dworcu Wersalskim, dwaj studenci, Polak i Francuz, nadaremnie oczekiwali na kolegę Niemca.

Nie ma go w tłumie, wysypującym się z wagonów.

— Nie przyjechał — mruknął z niezadowoleniem Marek.

(d. c. n.)

SPORT.

Pokonany mistrz ringu.

TRIUMF POLSKICH BOKSERÓW

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Włochy, który odbył się wczoraj w Poznaniu, zakończył się pięknym zwycięstwem Polski w stosunku 10:6.

Sukces ten jest tym cenniejszy, że Polska wystąpiła w składzie znacznie osłabionym: w wadze muszej kontuzjowanego Jasińskiego zastąpił wilnianin Lendzin, zaś w wadze ciężkiej zamiast Piłata walczył Klimecki. Ogólny wynik jest słuszny, chociaż Koziołek na porażkę nie zasłużył; z drugiej jednak strony niezbyt zasłużone było zwycięstwo Szymury nad mistrzem Europy Musiną.

Z pięściarzy polskich najlepiej spisał się Kowalski, który w zdecydowany sposób pokonał jednego z najlepszych pięściarzy włoskich Peire, którego w II rundzie posłał nawet na deski.

Wyniki walk były następujące:

w wadze muszej: Lendzin (Polska) uległ na punkty Nardecchi (Wł.). Polak, pomimo zmęczenia podróżą, walczył nadspodziewanie dobrze. Był on dla znakomitego pięściarza włoskiego przeciwnikiem niemal równorzędnym i uległ nie wysoko na punkty,

w wadze koguciej Koziołek (P) przegrał nie zasłużenie z Paulettim (Wł.) Koziołek zasłużył na remis, a ponieważ według umowy nie mogło być remisów zwycięstwo przyznano Paulettiemu. Wynik ten widownia przyjęła burzliwymi protestami.

w wadze piórkowej Czortek (P.) po ładnej walce pokonał pewnie Bonadio (Wł.). Czortek gwałtownie nacierał przez dwie rundy, w trzeciej nieco osłabł,

w wadze lekkiej Kowalski (P) stoczył najładniejszą walkę meczu z Peirem (Wł.) Początkowo Włoch atakuje, w II rundzie nadziewa się jednak na lewy prosty Polaka, idzie do 3-ch na deski i od tej chwili Kowalski przeważa. W III rundzie Włoch otrzymuje napomnienie. Zwycięstwo Kowalskiego jest bezapelacyjne,

w wadze półśredniej Kolczyński (P) pokonał wysoko na punkty Garbarino (Wł.) Kolczyński przez dwie rundy energicznie atakuje Włocha, w trzeciej jednak Polak jest już nieco wyczerpany, jednak walkę wygrywa pewnie,

w wadze średniej Pisarski po b. dobrze przeprowadzonej taktycznie walce pokonał na punkty Bonadio. Pisarski dobrze kontrował i często trafiał przeciwnika,

w wadze półciężkiej Szymura odniósł sensacyjne zwycięstwo nad mistrzem Europy Musina. Szymura w I rundzie walczył doskonale i przeważał, II runda była wyrównana, a w trzeciej przeważał Musina, który zasłużył co najmniej na remis,

w wadze ciężkiej Klimecki przegrał na punkty z Lazzarim (Wł.). Klimecki w pierwszych dwóch rundach trzymał się doskonale, jednak w trzeciej osłabł i walkę przegrał niewysoko.

—oOo—

Niespodzianki w światku piłkarskim.

Porażki czołowych drużyn Łodzi

Wczoraj w Łodzi odbyło się pomimo niesprzyjających warunków kilka meczów piłkarskich, w tym jeden o mistrzostwo klasy A.

Wyniki tych spotkań przedstawiają się jak następuje:

K.P. ZJEDNOCZONE — UNION - TOURING 3:0 (3:0).

Przedostatni mecz zaległy o mistrzostwo łódzkiej klasy A w piłce nożnej między Union-Touringiem a KP Zjednoczone, który odbył się w dniu wczorajszym na boisku Wimy, zakończył się pomimo silnego składu UT, zwycięstwem drużyny fabrycznej w stosunku 3:0 (3:0).

KP Zjednoczone zapewnił sobie zwycięstwo już w pierwszej połowie meczu, grając b. ambitnie i zdobywając trzy kolejne bramki: w 22 i 35 minucie przez Zycha i w 42 minucie przez Sikorskiego. Union-Touring, mając wolny termin wystawił skład ligowy (bez Happego, Świętosławskiego i Seidla). W obronie grali Durka i Kałwak, zaś Strzelczyk przeszedł do ataku. Po przerwie drużyna zwycięska mając „w zapasie" trzy bramki, ograniczyła się do gry defensywnej, i Union-Touring miał całkowitą przewagę, której jednak nie potrafił wykorzystać cyfrowo. Liczne ataki UT kończyły się przeważnie niezbyt groźnymi strzałami, lub były likwidowane przez trio obronne Zjednoczonych. Mecz odbył się na ciężkim, oślizgłym terenie. Sędziował p. Winiarski.

Dzięki zwycięstwu drużyna KP Zjednoczonych zapewniła już sobie tytuł mistrza pierwszej rundy rozgrywek A-klasowych.

ŁTSG — ŁKS 3:2 (2:1).

Tegoroczny debiut ŁKS-u w meczu treningowym z ŁTSG, zakończył się niespodziewaną porażką drużyny ex-ligowej. ŁKS wystąpił w składzie: Piasecki, Gałecki, Rudnicki, Pegza, Osiecki, Korporowicz, Wisenberg, Galumbiński, Lewandowski, Sider i Jach. Po przerwie nastąpiły zmiany, gdyż Osiecki opuścił boisko, Wisenberg przeszedł do pomocy, a na lewym skrzydle zagrał Bauer.

ŁTSG wystąpiło bez Voigta, Boesego, Triebego a po przerwie bez Mikołajczyka.

ŁTSG było lepiej zgrane, zwłaszcza w linii ataku. Po ŁKS-ie poznać było długą przerwę zimową. Debiut nowopozyskanego Wisenberga wypadł słabo. Doskonale zapowiada się młodziutki Sider. Mecz odbył się na boisku ŁKS-u, które wskutek śniegu było oślizgłe. Bramki dla ŁTSG zdobyli: Makusz II — 2 i Królewiecki 1. Dla ŁKS-u bramki strzelili: Sider i Lewandowski. Sędziował p. Lange.

Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem ŁTSG w stosunku 6:3.

WKS — WIMA 4:2 (2:0).

Mecz towarzyski rozegrany na boisku Wimy zakończył się zasłużonym zwycięstwem szybkiej i twardej drużyny WKS-u. Wima wystąpiła w składzie odmłodzonym. Sędziował p. Winiarski.

SOKÓŁ — HURAGAN (Ruda Pabianicka) 5:2 (2:1).

Mecz towarzyski, rozegrany na boisku leadera łódzkiej klasy B, zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2 (2:1). Dla Sokoła bramki zdobyli: Włodarczyk 3 i Jeżak 2 zaś dla Huraganu Hajdunkiewicz i Cyrański. Sędziował p. Szumlak. Przedmecz rezerw zakończył się zwycięstwem Huraganu II 5:0.

WIDZEW — HAKOAH 5:0 (1:0).

Mecz towarzyski, który odbył się na boisku Widzewa, zakończył się pewnym zwycięstwem drużyny robotniczej. Sędziował p. Cygler.

—oOo—

KRAKOWSKIE ZAPASY.

Mistrzostwa atletyczne Polski.

Na mistrzostwach atletycznych Polski, które odbyły się w Krakowie, zawodnicy łódzcy odnieśli duży sukces.

W wadze piórkowej Kulesza zdobył mistrzostwo zapaśnicze Polski, podobny sukces odniósł Ślickowski **w wadze średniej.**

Poza tym Dąbrowski i Jakubowski zdobyli wicemistrzostwo w **wadze półciężkiej i ciężkiej**, a Hinc zajął trzecie miejsce **w wadze średniej.**

Tytuły mistrzów w zapasach podług kolejności wag zdobyli: Rokita, (Śląsk), Kulesza (Łódź), Kusz (Śl.) Rejniak (Warszawa), Ślickowski (Łódź) Krysmalski (W-wa). i Iłczyk (W-wa).

W dźwiganiu ciężarów łodzianin Łażny zdobył tytuł mistrza Polski **w wadze lekkiej**, zaś Dubiel i Różański zajęli trzecie miejsca w wagach **półciężkiej i ciężkiej.**

Tytuły mistrzów Polski podług kolejności wag zdobyli: w koguciej Garncarz (Śląsk) 222.5 kg., w piórkowej Niedziela (I.) 275 kg., w lekkiej Łażny (Łódź) 265 kgr., w średniej: Sadowski (W-wa) 290 kg., w półciężkiej Augustyn (Śl.) i w ciężkiej Kaszuba (Śląsk).

Sport w kilku słowach.

— Ósemka polskich pięściarzy na mistrzostwa Europy w Dublinie wyznaczona zostanie ostatecznie po przeprowadzeniu eliminacyj w kilku wagach. Pewnym dotychczas kandydatami na wyjazd do Dublina są: Rotholc, Czortek, Kolczyński, Szymura i Piłat. Projektuje się przeprowadzenie eliminacyj w wagach koguciej między Koziołkiem i Sobkowiakiem, w lekkiej między Kowalskim i Woźniakiewiczem i w średniej między Pisarskim a Szułczyńskim. Z polskich sędziów bokserskich pojadą do Dublina pp. Bielewicz (Poznań) i Pasturczak (Warszawa).

—Odbył się towarzyski mecz bokserski IKP II — TUR.

Zwyciężył rezerwowy zespół IKP w stosunku 13.3.

Wyniki walk były następujące:

w wadze muszej Stasiak (IKP) znokautował w II-ej rundzie Kordasa, a Poczekaj pokonał przez tech. k.o. w 3-ej rundzie Laboczka (TUR);

w wadze koguciej Bendkowski (IKP) pokonał na punkty Pawlaka (Tur), a Kaczyński (IKP) uległ Wajnkajnowi (Tur);

w wadze piórkowej Klimkiewicz (IKP) zremisował z Brzóską (Tur) a Tomaszewski (IKP) zwyciężył Bielickiego;

w wadze półśredniej Pik (IKP) pokonał Puczyńskiego,

i w wadze średniej Sarnecki (IKP) znokautował w 3-ej rundzie Wichronia.

— Odbyły się pozostałe mecze koszykówki żeńskiej o mistrzostwo klasy A. Wyniki były następujące: Znicz — Wima 22:16, Znicz — ŁKS 23:13. W meczu o utrzymanie się w klasie A Zjednoczone pokonało Makabi po dogrywce 8:7, wobec czego do klasy B spada Makabi. W dalszych meczach koszykówki męskiej klasy B padły następujące wyniki: KPW — Jutrznia 27:13, Makabi — UT 25:23, Zjednoczone — SKS 41:28, Hakoah — Orlę 20:21, UT — Orlę 42:6, Zjednoczone — Jutrznia 45:5 i Makabi — KPW 47:36.

— W kraju odbył się szereg meczów piłkarskich. Podajemy niniejszym ciekawsze wyniki:

W Krakowie: Cracovia zremisowała niespodziewanie z drohobyckim Junakiem 2:2 (0:1), zaś Wisła pokonała Garbarnię 7:1 (4:0).

W Warszawie w meczach o mistrzostwo Ligi okręgowej SKS (Starachowice) pokonał Fort-Bema 1:0, CWS pokonał Znicz 2:1 Okęcie—Granat 2:0, PZL zremisował ze Skrą 3:3. W mistrzostwach prowadzi SKS.

Na Śląsku Concordia (Knurów) pokonał Naprzód (Lipiny) 3:0, zaś ligowy Ruch pokonał w meczu towarzyskim nieznacznie Unię (Sosnowiec) 3:2 (3:1).

W Poznaniu w meczu towarzyskim ligowa Warta pokonała Gedanię 6:3 (2:2).

We Lwowie — Pogoń pokonała Ukrainę 2:1.

— W finale turnieju hokejowego w Cannes Baworowski spotkał się z Francuzem Petra. Po zażartej walce zwycięstwo odniósł Petra w stosunku 7:5, 5:7 i 6:2.

— W Zakopanem odbył się konkurs skoków na Krokwi o puchar mjr. Oestgarda. Konkurs wygrał Stanisław Marusarz 230.5 pkt. (skoki 63 i 69.5 mtr.) przed Janem Kulą skoki 64 i 68.5 mtr., Gur-Szczerbą, Wnukiem i Majchrowiczem.

— Odbyła się inauguracja sezonu lekkoatletycznego KPZjednoczone. Na otwarcie sezonu odbyły się biegi na przełaj w trzech grupach: w I-ej grupie odbył się bieg na dystansie 2 klm. Przy 7-miu startujących pierwszy przybył do mety Chruściński w czasie 7.11.8. W II-ej grupie startowało 9 zawodników, na dystansie około 1.300 mtr. Wygrał Marciniak w czasie 5.09.2. W III-ej grupie juniorów bieg odbył się na dystansie około 1 klm. Zwyciężył Grabski w czasie 3 min. 12 sek.

— Znany piłkarz AKS (Chorzów) Tymosławski przebywa w Łodzi i zamyśla osiedlić się tutaj na stałe. Tymosławski wyraził chęć przystąpienia do Union-Turingu. Byłby to cenny nabytek dla łódzkiej drużyny ligowej, która właśnie odczuwa dotkliwie brak dobrego prawego łącznika.

— W Antwerpii w międzypaństwowym meczu piłkarskim Belgia pokonała niespodziewanie Holandię 5:4 (3:2).

— W międzypaństwowym meczu gimnastycznym Niemcy pokonały Węgry 350:340,9 pkt.

W Warszawie odbył się mecz szermierczy pomiędzy Policyjnymi Klubami Warszawy i Łodzi. Zwyciężyła Warszawa w szpadzie 9:7. a w szabli 5:4

Szablonowa gra

zgubiła niemieckich koszykarzy.

W Warszawie w gmachu YMCA odbył się w niedzielę międzypaństwowy mecz koszykówki Polska — Niemcy.

Polska odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 50:10 (26:4).

Gra wykazała przez cały czas olbrzymią przewagę Polaków, którzy żywiołowe ataki zagrażały wciąż Niemcom. Nasi przeciwnicy grali zbyt szablonowo, a technicznie ustępowali znacznie Polakom.

W drużynie polskiej wyróżnili się Kasprzak, Łój i Patrzykąt, a u Niemców Goeing i Oleska.

Punkty zdobyli dla Polaków: Grzechowiak (15), Śmigielski (10), Patrzykąt (10), Łój (6), Jaźnicki (2), Filipkiewicz (4) i Kasprzak (3), a dla Niemców Oleska (5), Endres (1), Roberg (3) i Goeing (1).

Przed zawodami gości powitał inż. Kucnar, wręczając Niemcom upominek od Polskiego Związku Piłki Ręcznej.

Zawody wywołały znaczne zainteresowanie i zgromadziły około tysiąca widzów.

Na zawodach obecny był ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke.

Składy drużyn: Polska — Grzechowiak, Jaźnicki, Śmigielski, Różycki, Patrzykąt, Filipkiewicz, Łój, Kluczyński, Kasprzak i Resich.

Niemcy — Goeing, Meier, Sollman, Roberg, Endres, Gromm, Bonnet, Kunze, Boehme i Oleska.

—oOo—

Sukcesy łódzkiej pływaczki

w zimowych mistrzostwach Polski.

W Warszawie zostały zakończone zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu.

W dniu wczorajszym b. dobre wyniki osiągnęli Heidrich w biegu 200 m stylem klasycznym (2 m 52,4) i Fonfarówna w biegu 100 m na wznak (1.29,2).

Łodzianka Kowalska (ŁKS) zdobyła wicemistrzostwo w biegu 100 m stylem klasycznym.

Wyniki wczorajsze były następujące: Panowie: 200 m stylem dowolnym: 1) Jedrysek (Śląsk) 2.29,3 przed Kuncelmanem (Lwów) 2.30, 200 m stylem klasycznym: 1) Heidrich 2.52,4, 100 m stylem grzbietowym: 1) Kumant (W-wa) 1.18,8 przed Jastrzębskim (W-wa) 1.19,8. — Kobiety: 400 m stylem dowolnym: 1) Bielska 6.39 przed Matlerówna 6.59; 100 m stylem klasycznym: 1) Bollówna 1.36,5 przed Kowalską (Łódź) 1.43,5 i Kandlówną (Śląsk), 100 m stylem grzbietowym: 1) Fonfarówna (Śląsk) 1.49,4.

INŻ. KELLER Z KATOWIC WYGRAŁ KONKURS NA HASŁO OLIMPIJSKIE.

W niedzielę Polski Komitet Olimpijski rozstrzygnął konkurs na hasło olimpijskie. Zwycięzcą konkursu został inż. Keller z Katowic, członek KS Dębu.

NOCNE DYZURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
S. Kon i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza Pomorska 12, W. Wagner i S-ka Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka Żeromskiego 37, Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Epsztajn Piotrkowska 225, Z. Szymański, Przędzalniana 75.

Jutro na obiad:

Zupa cytrynowa z ryżem, polędwica z makaronem włoskim, krem czekoladowy.

WINSZUJEMY.

Jutro. Benedyktowi.
Wschód słońca 5.38.
Zachód słońca 17.50.
Długość dnia 12.12.
Przybyło dnia 4.05.
Tydzień 12.

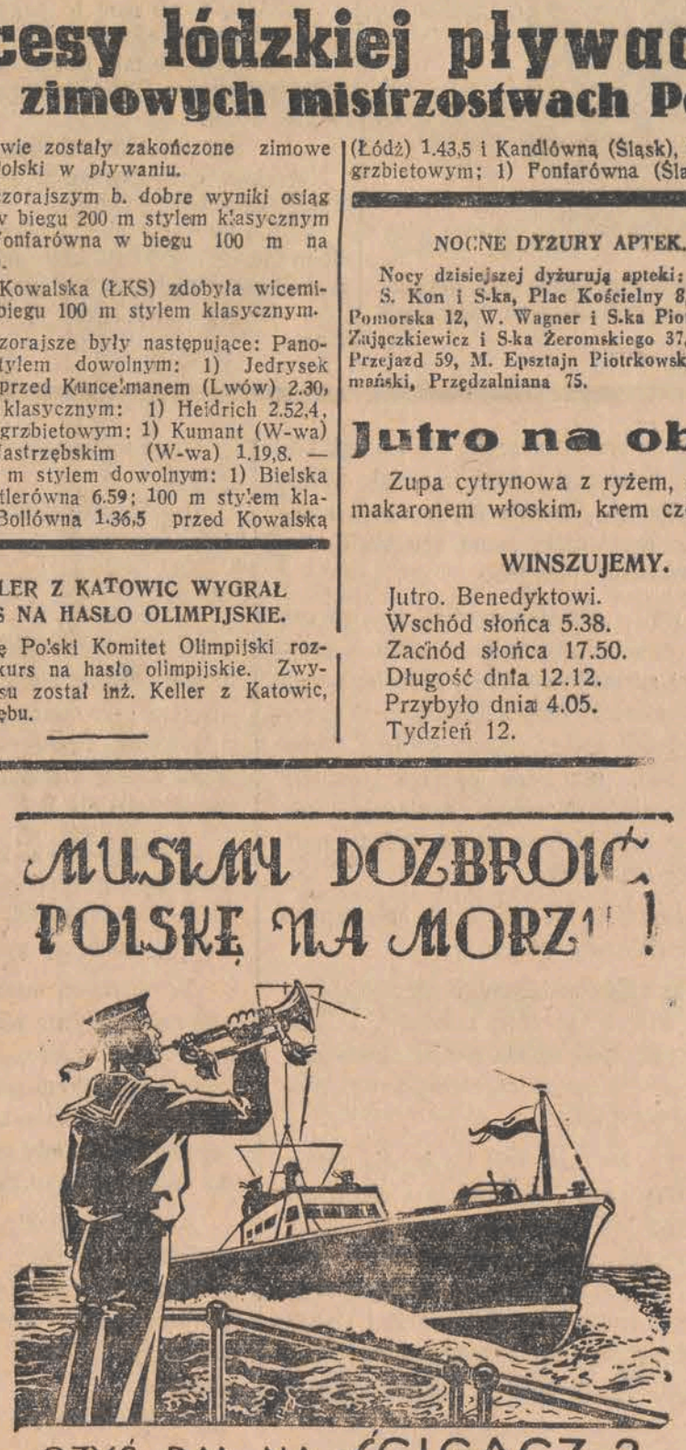

KURS WIEDZY O ZIEMIACH WSCHODNICH.

Nastąpiło otwarcie Kursu Wiedzy o Ziemiach Wschodnich. Kurs zagaił wiceprezes Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich p. Z. Fiedler dziękując zebranym w imieniu Towarzystwa za liczne przybycie i wyrażając nadzieję, że od tej chwili Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich w Łodzi, opierając się na zrozumieniu całego społeczeństwa łódzkiego wejdzie w fazę intensywnej rozbudowy i znacznego poszerzenia dotychczasowej działalności.

Wykłady obejmowały następujące tematy: Polska Wschodnia — ziemia i ludzie w opracowaniu dr. L. Grodzickiego i zagadnienie ukraińskie w opracowaniu mgr. S. Krzyształowskiego, byłego starosty w jednym z powiatów woj. stanisławowskiego.

Zainteresowanie kursem b. duże, o czym świadczyła przepełniona sala mieszcząca ponad 300 osób.

Następny wykład w poniedziałek, dnia 20 marca br. o godz. 19.30. Tematy: Misja kulturalna Polski na Ziemiach Wschodnich. Wykładowca prof. U. J. P. Tomkiewicz, oraz bogactwa naturalne Ziem Wschodnich — wykładowca prof. Z. Sujkowski.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretariat Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, ul. 11 Listopada 26, tel. 172.05, oraz w dniu wykładów na miejscu, ul. Gdańska 111.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW I WYSTAWA DARÓW KAROLA EISERTA (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziela od godziny 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, ul. Nawrot 8, tel. 153-55.

RUCHOMA WYSTAWA ANTYALKOHOLOWA w szkole powszechnej przy ul. Podmiejskiej 21. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA OBRAZÓW art.-mal. M. SIEMIŃSKIEGO, ul. Piotrkowska 113.

PORADNIA UBEZPIECZ[illegible]OWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie. 24a.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO— Maria-Antonina.
CORSO: — Przygody Robin Hooda.
CAPITOL: — Konflikt.
EUROPA — Żona - lalka.
GRAND KINO — O czym się nie mówi.....
IKAR: — I. Sekretarka jej męża; II. Bitwa na Brodway.
IRA: — I. Kombatanci; II Szeik.
METRO: — Alpejskie osły.
MIMOZA: — I. Marnotrawna córka; II. Kalif z Bagdadu.
OŚWIATOWY — Rakietą na Marsa Maskarada.
OAZA: — Ostatnia brygada.
PALACE — Głos matki.
PRZEDWIOŚNIE: — Zapomniana melodia.
PALLADIUM — Romanse cygańskie.
RIALTO: — Skradzione życie.
RAKIETA: — Zapomniana melodia.
STYLOWY: — Indyjski grobowiec.
SŁOŃCE — Rakietą na Marsa. Maskarada.
TON: — Cafe Mętropol.
ZACHĘTA: — I. Fortancerki; II. Dzikie ścieżki.

TEATR MIEJSKI.
Śródmiejska 15.
Ostatnie trzy występy „Pięcioraczków Warszawskich.

„Pięcioraczki Warszawskie" więc: Lena Żelichowska, Jadzia Andrzejewska, K. Krukowski, R. Gierasiński i K. Korwin-Pawłowski którzy brawurowym swoim humorem podbili całą Łódź wystąpią w szlagierowej rewii polityczno - satyrycznej „Coś wisi w powietrzu" dziś w poniedziałek, wtorek i środę o godz. 8.30 w.

Abonamenty ważne.

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

Dziś w poniedziałek przedstawienie zawieszone.

We wtorek, w środę i w czwartek o godz. 4-ej pp. „Majster i czeladnik" oraz „Marcowy kawaler" dla młodzieży szkolnej".

We wtorek i w czwartek o godz. 8.30 wyborna komedia Birabeau „Matka Natura" w reżyserii dyr. H. Morycińskiego.

KRÓLOWA ELŻBIETA PROPAGUJE RENESANS ZAPOMNIANEJ MODY.

Hodowla strusi znowu się opłaca.

Rząd angielski od jakiegoś czasu otacza specjalną i wydatną opieką kolonistów w Afryce Południowej, zajmujących się hodowlą strusi.

Królowa Elżbieta, za której przykładem idą wszystkie damy dworu i panie z wysokiej „Society", nie opuszcza żadnej sposobności zamanifestowania zainteresowania, z jakim śledzi odrodzenie mody na strusie pióra, stanowiącej poważną dochodową pozycję w budżecie narodowym. Patronuje więc rewiom i pokazom, propagującym rozpowszechnianie tej prawdziwie pięknej ozdoby toalet kobiecych i sama się nią przystraja.

Fermerzy niewiele mają kłopotu z hodowlą olbrzymich, szybkonogich a nie mogących fruwać ptaków, gdyż są one bardzo odporne i nie potrzebują drobiazgowej pieczołowitości. Przysłowiowy „strusi żołądek" jest tego miarą.

Struś, dochodzący do dwóch i pół metra wzrostu, do niedawna był używany przez tubylców jako niezmordowany wierzchowiec.

Pióra, z których czternaście najpiękniejszych i najdłuższych wyrasta u każdego skrzydła, ścina się, zakapturzywszy głowę, u samej nasady w sposób zupełnie bezbolesny, zaś pozostające w ciele krótkie puste rurki również bez przykrości są usunięte przez wypychające je szybko rosnące nowe pióra.

Cenę mniejszą, choć i tak bardzo znaczną, ma kita piór w ogonie.

Eksploatowane dla celów handlowych są tylko samce. Upierzenie samic nie przedstawia wartości.

Samica znosi jaja, dwudziesto i dwudziestopięciokrotnie większe od kurzych, w głęboko wykopanym piasku. Odpowiednie miejsce wyszukują i przygotowują wspólnie samiec z samicą, posługując się dziobem jako łopatą, nadają mu kształt, przypominający wannę, a piasek równomiernie odgarniają na boki, by później, rozgrzanymi w najupalniejszym słońcu górnymi warstwami stopniowo zasypać jaja.

Często po kilka samic składa jaja w to samo gniazdo, natomiast żadna ich nie wysiaduje. Funkcja ta należy wyłącznie do samców, a trwa całych pięćdziesiąt dni.

Pisklęta, rozmiarów dużej kury, centkowane i nakrapiane, są porośnięte upierzeniem, w żadnym razie nie przypominającym delikatnego puchu innych ptaków, raczej jest ono zbliżone do kolców jeża.

Młody struś dobiega pełnoletności dopiero po ukończeniu drugiego roku życia.

Poza zbiorem drogocennych piór, fermerzy zaczynają ciągnąć coraz większe zyski z dostawy jaj strusich, zawierających wielką ilość substancji chemicznych: tłuszczu, oleju, lecytyny, albuminy itp.

Poza tym poszukiwana jest i sama skorupa strusich jaj, stanowiąca poważny artykuł zbytu na rynkach i w portach afrykańskich.

Tubylcy chętnie spożywają mięso młodych strusiąt, które podobno smakuje jak mięso wielbłąda, mięso dorosłego oczywiście nie ugryzłyby żadne ludzkie zęby.

Czarni południowo-afrykańscy tubylcy, a głównie Hotentoci, mają sobie właściwy sposób na przyrządzanie strusich jaj, będących u nich w wielkiej estynie.

Przez maleńki otwór w skorupie wprowadzają do wnętrza długi cienki patyk i dokładnie skłócają z sobą białko i żółtko.

Następnie jajo trzymają nad ogniem. Gruba i mocna skorupa służy jako rondel. Gdy się zawartość zetnie, rozszerza się otwór w skorupie i współbiesiadnicy jeden po drugim łyżką czerpią jajecznicę.

Daleko nawet posunięte zalęgnięcie nie obniża, lecz przeciwnie znacznie podnosi zalety gastronomiczne jaja. O ile się trafi na jajo zalęgnięte, dodaje się przy pieczeniu pewną dozę łoju baraniego, a nieuformowane pisklę i straszliwy odór całego dania stanowią prawdziwe delicje dla murzyńskich podniebień.

Świeże strusie jaja, aczkolwiek mają dość silną specyficzną woń, są zupełnie smaczne i chętnie jadane przez Europejczyków.

W przeciwieństwie do ostrych protestów towarzystw opieki nad zwierzętami, przeciwstawiających się z całą energią nie ludzkiemu tępieniu setek tysięcy pięknie upierzonych ptaków podzwrotnikowych gwoli jedynie zachciankom, pragnących się w nie stroić elegantek, dostawcy strusi nikomu nie są solą w oku, i najbardziej nawet czuła i humanitarna przyjaciółka bezbronnych stworzeń może z wysoko podniesionym czołem wystąpić w bajecznym boa lub balowej narzutce ze strusich piór.

DZIECI ALKOHOLIKÓW

przyszłymi kryminalistami i zboczeńcami.

Znany jest szkodliwy wpływ alkoholizmu na młody związek życia. Spośród dzieci alkoholików najwięcej jest kryminalistów, zboczeńców, idiotów i chorych umysłowo.

Potomstwo dziedziczy często takie cechy rodziców jak ślepota na kolory, typy krwi, skłonność do chorowania na migrenę.

Hemofilia, choroba przejawiająca się obfitym krwawieniem po najlżejszym zranieniu jest także dziedziczna, przy czym rzecz ciekawa — dziedziczą ją mężczyźni, ale poprzez kobiecą linię. A więc jeżeli krwawiec ma córka przekazuje ona krwawiączkę swym synom.

A więc aby uniknąć nieszczęścia i aby upewnić się, że przekazujemy potomstwu zdrowie, powinniśmy zasięgnąć rady lekarza przed zawarciem małżeństwa.

PODSŁUCHANE

WIERNY PIES.

— Tak, proszę państwa, nie ma to jak wierny pies. Miałem takiego i uratował mnie raz z bardzo ciężkiej sytuacji.

— Ach, niech nam to pan opowie, to musi być bardzo ciekawe.

— Złożyło się tak, że nie miałem przy sobie ani grosza. Wtedy sprzedałem go za całe 50 zł.

NIC BY NIE ZROBIŁ.

Dyrektor chce poznać lepiej nowego praktykanta, więc pyta go:

— Co by pan zrobił, gdyby znalazł na moim biurku 20.000 zł., które przez roztargnienie zapomniałem schować?

— Nic bym nie robił! Żyłbym z procentu.

Wojska węgierskie na granicy polskiej.

Oficerowie węgierscy wznoszą okrzyk „Niech żyje Polska" po przybyciu na granicę.

Nowoczesny warsztat pracy

musi świecić czystością.

Nieuporządkowany warsztat pracy, niezamiecione podwórko, ściana odrapana — to obraz dość jeszcze u nas pospolity.

— Nie ma na to czasu — trzeba pracować! — taki się słyszy najczęściej wykręt w odpowiedzi na zwrócenie uwagi samym chociażby spojrzeniem.

Wykręt ten bywa wypowiadany niekiedy w tonie karcącym, jako pouczenie, że porządni, zapracowani ludzie nie powinni myśleć o zbytkach czystości, która i tak na długo nie starczy, — jest więc poniekąd luksusem. Jeśli zaś porządkowanie i oczyszczanie jest dokonywane systematycznie, to z takim pośpiechem, jakby w popłochu, że kąty, załamki, wnęki zdołają uniknąć najazdu szczotki i ścierek. Takie niedbalstwo jest winą nie samego tylko pracownika wyznaczonego do sprzątania, lecz błędnego zazwyczaj ustosunkowania się jego zwierzchnictwa do sprawy porządków, traktowania tych czynności jako czegoś poza pracą, jakby nie były robotnikami towarzyszącymi każdej pracy, częścią składową przebiegu każdego wytwarzania.

Warsztat „zapracowany" starego typu to wnętrze, albo plac zawalony odpadkami. Zapracowany warsztat nowoczesny świeci czystością i porządkiem lecz właśnie dzięki temu, że nie brak tu i urządzeń i czasu na tę czystość. U Forda w Detroit z 80.000 ludzi 5.000 zajętych jest wyłącznie pracami porządkowymi i czystością. Co szesnasty pracownik, czyli na piętnastu produkcyjnie zatrudnionych praca jednego dodatkowego musi być przeznaczona na stałe zapobieganie zarastaniu odpadkami i brudem.

———oOo———

Dowódca pierwszego patrolu węgierskiego płk. Belendy w towarzystwie gen. Borutty-Spiechowicza — przed frontem kompanii honorowej wojska polskiego na wspólnej granicy.

Wój gminy Klimiec wita wojska węgierskie przy bramie triumfalnej na granicy, na przełęczy Tucholskiej.

PORTRETY ŚMIERCI

POWIEŚĆ ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO

37

Ledwo znaleźli się za bramą, uczepiło się ich rąk kilkanaście młodziutkich dziewcząt, dość frywolnie odzianych. Niektóre były śliczne. Bardzo lekkie stroje uwydatniały ich kształty. Dziewczęta mimo czternastu, czy piętnastu lat robiły wrażenie starszych.

Ciszoń wbrew woli „obładowany" dziewczynami z początku spoglądał rozpaczliwie na Dawkę, który znajdował się w tej samej sytuacji, a widząc, że kolega nie jest w stanie pośpieszyć mu z pomocą skapitulował, przeklinając w duchu po raz pierwszy jarzmo kobiece. Tymczasem frywolne kobietki, uczepione jego rąk i ramion, jak mogły tak się przymilały do niego, zaglądając mu w oczy i błyskając rzędami białych zębów. Śniade, miłe liczka przeważnie były tatuowane.

Stwierdził z przyjemnością, że tatuaż ten nie szpecił je, a przeciwnie podnosił nawet ich urodę.

Zwłaszcza znaki na czole nadawały twarzy dziwnie mądry wyraz. Ciszoń obserwując dalej zauważył, że niemal wszystkie dziewczęta mają sandałki na zgrabnych, małych nóżkach, a pięty malowane czerwoną farbą. Wyglądało to nawet dość ponętnie.

Ciszoń i Dawka nie zatrzymywali się i szli z tym słodkim ciężarem dłuższy czas. Wyrywania i otrząsania się nie pomagały, gdyż taki panuje tu zwyczaj, który zresztą chętnie przestrzegają zarówno młodsi, jak i starsi turyści całego świata. W pobliżu jakiegoś domku dziewczęta jak na komendę oderwały się od Ciszonia i Dawki i stłoczyły się w jedną grupę. To niespodziewane odzyskanie całkowitej swobody osobistej Ciszoń przyjął z westchnieniem ulgi.

— Co się stało — zapytał — że się tak nagle odczepiły?

— Granica dzielnicy — odpowiedział Dawka, zapalając papierosa.

— Jaka granica? Nie rozumiem...

— Bousbir, mój kochany, składa się z trzech dzielnic: arabskiej, żydowskiej i europejskiej. Mieszkanki tych trzech dzielnic nie przeszkadzają sobie wzajemnie i nie stwarzają konkurencji. Teraz przechodzimy do dzielnicy żydowskiej. Przekonasz się za naszym powrotem o wierności kobiet arabskich. Te, które widzisz będą czekały na nas cierpliwie.

Ciszoń pokiwał głową z niedowierzaniem i przeszedł pierwszy „granicę". Dzielnica żydowska nie różniła się niczym od arabskiej. Te same uliczki, ten sam gwar, tylko inne dziewczyny, tak samo powiewnie ubrane.

W dzielnicy europejskiej założonej w „bousbirze" wskutek napływu wesołych dziewczyn z Europy, Ciszoń po wejściu do jednego z barów stwierdził ze smutkiem, iż panuje tu większa rozwięzłość obyczajów niż w dzielnicy arabskiej. Niektóre sceny budziły w nim odrazę. Wypił szybko zamówioną oranżadę i oczyma dał znak Dawce do opuszczenia lokalu.

— Przyznam się szczerze — oświadczył, gdy obaj znaleźli się na ulicy — że dzielnica europejska robi najprzykrzejsze wrażenie. Wszystko dziwnie sztuczne, a kobiety szarżują. Poza tym za bardzo pachnie wszelkim brudem życia. Wolę już te dzikie stworzonka z dzielnicy arabskiej.

— Macie rację — potwierdził Dawka — w tej dzielnicy najczęściej interweniuje policja. Okradanie gości jest tu na porządku dziennym. A poza tym awantury. Przed kilku tygodniami napadły mieszkanki tej dzielnicy, na zwiedzające w towarzystwie panów dwie turystki niemieckie, którym mimo obrony zdarto suknie i w oczach poszkodowanych pokrajano nożami.

— To skandal! — oburzył się Ciszoń — i dlaczego to uczyniły?

— Jak wykazało dochodzenie policyjne, „bousbirzanki" europejskie widzą w każdej turystce konkurencję. Są szaleńczo zazdrosne o powodzenie.

— Wyjdźmy stąd czym prędzej — rzekł z grymasem Ciszoń — mam dość tej cywilizacji.

Szli kilkanaście minut w milczeniu, które przerwał Dawka na „granicy" arabskiej.

— O, spójrz — rzucił z triumfem — nasze pierwsze wielbicielki czekają na nas cierpliwie.

Ciszoń wyrwany z zamyślenia spojrzał przed siebie i stwierdził, że Dawka miał rację, mówiąc o „wierności" arabskiej. Grupa tych samych dziewcząt arabskich, powitała powracających mężczyzn głośnymi okrzykami, wyrażającymi radość. Dawkę to wyraźnie rozczuliło.

— Poczciwe stworzonka — rzekł — zasłużyły na bombkę piwa. Chodźcie kolego, wstąpimy z nimi do piwiarni. Niech się cieszą.

Ponieważ Ciszoń nie oponował, Dawka wszedł do najbliższego lokalu z kilkunastoma dziewczynami. Ciszoń nie miał specjalnych chęci na oglądanie dalszych atrakcyj, wszedł jednakże za nim, nie chcąc mu psuć humoru.

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim Feja, kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi